

Wędrówka za Panem

Przystańcie na drogach i patrzcie, pytajcie się o odwieczne ścieżki, która to jest droga do dobrego i chodźcie nią – Jer. 6:16

5

2024

CZY RÓŻNIĘ SIĘ OD MOICH KOLEGÓW?

*A nie upodabniajcie się do tego świata ale się przemieńcie
przez odnowienie umysłu...*

Rzym.12:2

SPIIS TREŚCI

3 Lekcja religii

Paweł Zabój

5 Czy różnię się od kolegów?

Tomasz Organek

6 Duch Święty

Zbigniew Mączka

10 Modlitwa

Damian Majewski

12 To czyńcie na moją pamiątkę

Łukasz Miksa

14 Czy chcesz iść na imprezę?

Krzysztof Lipka

16 Jak ciekawie spędzać czas?

Jakub Tyc

17 Głoszenie w szkole

21 Głoszenie przyjaciółom

23 Czystość mowy a przeklinanie

Roman Rorata

24 Życie chrześcijanina

Daniel Krawczyk

27 Zaprowadzenie Królestwa

Wes Cramer

31 Wspomnienia z kursu w Pleśnej

32 Wspomnienia z kursu w Krakowie

33 Imiona z Objawienia

JÓZEF – PRZEBACZENIE

Mateusz Samuła

OD REDAKCJI

W tym numerze naszego czasopisma chcieliśmy poruszyć temat bardzo istotny z punktu widzenia chrześcijanina. Możemy powiedzieć, że odróżnianie się od swoich kolegów z najbliższego otoczenia sprawia nam pewną trudność. Wymaga to od nas sporego wysiłku by być innym, by nie iść z prądem stylu życia, ubioru, używanych słów, zachowania ludzi, których mamy obok siebie, a dla których normą jest świeckie życie. Pan Jezus, zachęca nas by nasza światłość świeciła, a nie była ukryta. Ma być ona widoczna dla ludzi wokół nas, by zdawali sobie sprawę, że do tej pory byli w ciemności. Nasza światłość, jeśli będziemy o nią dbać, może wpływać na tych, którzy są wokoło i zmieniać ich życie. Dlatego dobre uczynki wynikające z serca mają być widoczne, ponieważ ludzie zauważając je, często pytają co lub kto nas do tego motywuje. Odpowiadając na te pytania zawsze wskazujemy na Najwyższego, tak jak czynił to Pan Jezus.

Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie – Mat. 5:16.

Zachęcamy Cię, byś zawsze z radością na twarzy opowiadał o tym w co wierzysz, aby nie był to temat budzący skrępowanie i powodujący, że osoba pytająca zaniecha dalszych pytań. Rozmowy na tematy biblijne zawsze powinny być dla nas przyjemnością, tak by ludzie widząc nasze zaangażowanie, z chęcią chcieli z nami o tym rozmawiać. *A jak mają uwierzyć w tego, o którym nie słyszeli? A jak usłyszeć, jeśli nie ma tego, który zwiastuje? – Mat. 10:14.*

WYDAWCA

Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce
ul. Nad Serafą 27, 30-864 Kraków, tel.: +48 885 371 885
e-mail: wedrowka@nastrazy.pl

REDAKTOR NACZELNY

Walenty Bywalec

ZAKŁAD WYKONUJĄCY DRUK PRASOWY

Druk: MMDS Druk Serwis,
Skawina, ul. Piłsudskiego 73

KONTO BANKOWE

Krakowski Bank Spółdzielczy: 70 85910007 0021 0045 0544 0001

CENA

cena pojedynczego numeru: 10 zł; prenumerata roczna: 60.00 zł
nakład: 280 egzemplarzy



Lekcja religii

W naszym życiu istnieją takie wydarzenia, które prędzej czy później będą miały miejsce. Podobnie jest z pytaniem, które prędzej lub później otrzymamy: „Dlaczego nie chodzisz na religię?”. Zapewne, drogi Czytelniku, już nie raz spotkałeś się z ciekawością swoich kolegów oraz koleżanek i mogłeś dać najlepszą odpowiedź, jaka przyszła Ci do głowy w tamtym momencie. Z wiekiem nasze odpowiedzi stają się coraz bardziej dojrzałe, przemyślane na bazie wielu sytuacji i reakcji innych na nasze słowa. Tak bardzo chcielibyśmy powiedzieć coś, co utknie w czyjejs pamięci, da do myślenia, a może nawet – zbuduje szacunek.

Kiedy sięgam pamięcią do dni, kiedy dostawałem takie pytania, to początkowo nie mówiłem zbyt wiele. Nie chodziłem na religię, bo inaczej wierzę. Gdy ktoś dopytywał, co to znaczy inaczej wierzyć, odpowiadałem, że nie chodzi do kościoła. Taka odpowiedź w tamtym czasie wystarczyła, bo koledzy i koleżanki już raczej nie zadawali więcej pytań.

Wraz z rozwojem duchowym, czytaniem, uczęszczaniem na zebrania, nabieramy coraz większej świadomości, w co wierzymy i jak wierzymy, jakie to powoduje zachowania i dlaczego dokonujemy takiego, a nie innego wyboru w życiu o tym, że idziemy w innym kierunku niż większość wokół nas.

Gdy Pan Jezus wysyłał apostołów, aby opowiadali o radosnej nowinie, przestrzegał ich o możliwych sprzeciwach środowisk, w których się znajdują. Zaleceniem Jezusa była postawa roztropnego węża i niewinnej gołąbicy (Mat. 10:16). Przestrzegał też o skutkach i konsekwencjach, które spadną na Jego wyznawców w postaci prześladowań i publicznych osądów (Mat 10:17).

Nauczyciel dał swoim uczniom jednak polecenie, aby pomimo trudnych sytuacji, których będą uczestnikami, gdy będą musieli złożyć świadectwo swojej wiary, nie troszczyli się o to, co powiedzieć w danej sytuacji, bo otrzymają stosowną pomoc. *A gdy was wydadzą, nie troszczcie się, jak i co macie mówić; albowiem będzie wam dane w tej godzinie, co macie mówić* – Mat. 10:19. Oczywiście apostołom nie zadawano pytania – „Dlaczego nie chodzisz

na religię?”, a raczej – „Co to za nowa nauka, którą głosicie? Dlaczego zmieniacie nasze wierzenia? Dlaczego nie przestrzegacie prawa Mojżeszowego?”.

Wszystkie te pytania w zasadzie dotyczą tego samego – „Dlaczego jesteś inny? Dlaczego nie robisz tak jak ja? Dlaczego nie ma Cię w klasie, kiedy ksiądz ma z nami lekcję?”. Na początku pojawia się w nas obawa, co i jak powiedzieć, jak się wytłumaczyć ze swojej wiary - to normalne. Pewność bierze się jednak z praktyki. Im więcej rozmów odbędziesz, tym łatwiej będziesz opowiadać o swoich przekonaniach.

Powinniśmy jednak pamiętać, że tak jak młody Tymoteusz trzeba pilnować czytania i nauki (1 Tym. 4:13), aby umieć dać odpowiedź na pytania, jaką naukę wyznajesz i na czym budujesz swoje przekonanie. Dodajmy jeszcze, że spędzanie czasu na kursach biblijnych, szkółkach, młodzieżowych i nabożeństwach buduje w nas wartości duchowe oraz wiedzę, która przyda się kiedy przyjdzie czas, by opowiedzieć pytającym o swojej wierze.

Musisz pamiętać, że nie każda rozmowa będzie miłą. Nie każdy będzie wyrozumiały, czy ciekawy w neutralny sposób. Zdarzą się ataki na Twoją osobę, niemiłe słowa, gesty, ale zgodnie z tym, co przepowiedział Pan Jezus, to normalne, taka jest kolej rzeczy. Pan Jezus ostrzegając swoich uczniów mówił o uczuciu nienawiści (Mat.10:22), którego możesz doświadczyć jako reakcji na to, że nie chodzisz na lekcję religii. Choć to nie jest łatwe przeżycie, to jednak, gdy to się wydarzy w Twoim życiu, możesz być zadowolony, że treść tych słów jest żywa i prawdziwa Pan Jezus się nie mylił.

Im jesteśmy starsi, tym rozmowy są bardziej zaawansowane, a pytania bardziej dokładne. Rośnie też świadomość i poziom wiedzy naszych rozmówców. Wydawało mi się kiedyś, że najlepszymi rozmówcami do takich tematów wśród moich kolegów są ci, którzy jawnie krytykują wyznanie katolickie. Z czasem jednak zauważyłem, że jednak ci, którzy przywiązują dużą wagę do religijności, do bycia katolikiem, są lepszymi rozmówcami i słuchaczami

naszego wy tłumaczenia się z wiary, którą wyznajemy. Zauważyłem też, że osoba zupełnie niewierząca, neguje wszelki przejaw wiary w rzeczy duchowe i nie przywiązuje zbytnej uwagi do tych spraw.

Koledzy i koleżanki, którzy w swojej gorliwości wyznają przekonania, z którymi byli zaznajomieni od dziecka, są bardziej podatnym gruntem do rozmów. Dobrze to również ilustruje historia apostoła Pawła. Był on bardzo gorliwym wykonawcą zakonu, prześladowcą Kościoła dla wiary Mojżeszowej, którą wyznawał. Kiedy Pan Bóg zainterweniował w jego życie, które zmieniło się o 180 stopni, nadal był bardzo gorliwym wyznawcą, ale nie zakonu, a Jezusa Chrystusa. Wiara była dla Saula czymś ogromnie ważnym, dla niej prześladował innych. Gdy Saul stał się Pawłem, jego gorliwość została skierowana na wąską ścieżkę prowadzącą za Chrystusem. Stał się naczyniem wybranym, niosącym dobrą nowinę między poganami i przed królami.

Możemy wiele nauczyć się z postawy apostoła Pawła i jego sposobu prowadzenia rozmów, wyrażania szacunku do jego słuchaczy i zjednywania ich słowem. *Uważam się za szczęśliwego, królu Agryppo, że mogę się dziś wobec ciebie bronić przed tym wszystkim, o co mnie oskarżają Żydzi, a to tym bardziej, że jesteś obeznany ze wszystkimi zwyczajami i spornymi zagadnieniami żydowskimi* – Dzieje Ap. 26:2,3. Co za kunszt Apostoła Pawła we władaniu słowem i w sposobie zachęcenia do wysłuchania tego, co ma do powiedzenia. W pewnym momencie przemówienia Pawła, król Agryppa, wypowiada znane słowa: *...niedługo a przekonasz mnie abym został Chrześcijaninem* – Dzieje Ap. 26:28.

„Dlaczego nie chodzisz na lekcje religii?” To pytanie z lat młodości jest przerabiane wielokrotnie w naszym życiu. Czy istnieje na to dobra odpowiedź, jedna, jedynie słuszna, która powinna być przez nas wyuczona? Nie. Tak jak apostoł Paweł do swoich słuchaczy zwracał się różnie w zależności od sytuacji i otoczenia, tak i nasze odpowiedzi będą różne. Pamiętaj, że to co masz w swoim sercu, to będzie również na Twoich ustach, bo z obfitości serca

mówią nasze usta. Napełnione serce, będzie miało dobrą odpowiedź w każdym momencie i chwili.

Pamiętam, że nie zawsze odmawiałem chodzenia na lekcję religii. Gdy zacząłem liceum i jako jedyna osoba siedziałem przed klasą, pewnego razu ksiądz zaprosił mnie do rozmowy. Kiedy porozmawialiśmy chwilę, okazało się, że już kiedyś miał styczność z Badaczami Pisma Świętego i kojarzył ten ruch. Zaprosił mnie następnie na lekcje religii, tak abym mógł sobie odrobić lekcje, posiedzieć w ławce i tak już zostało.

Nie brałem udziału w obrządkach, które wynikają z religii katolickiej, ale chętnie opowiadałem o naszym punkcie widzenia na dane zagadnienie biblijne. Na początku to było dość dziwne siedzieć, kiedy wszyscy wokół Ciebie wstają i odprawiają modły, a Ja jako jedyny z boku, nie brałem w tym udziału. Kiedy jednak omawiane były historie biblijne, chętnie uczestniczyłem w lekcji.

Od czasu do czasu, kiedy przychodził na zastępstwo ksiądz, który mnie nie znał, to koledzy szybko podpowiadali księdzu, że Paweł nie jest katolikiem, a to gwarantowało debatę biblijną, którą prowadziłem z księdzem już do końca lekcji. Debaty były czymś niesamowicie motywującym do zgłębiania i badania Słowa Bożego. Bardzo dużo się nauczyłem w tamtym czasie, bo mówienie o mojej wierze w obecności kolegów i koleżanek, było dla mnie bardzo pouczające, a także utwierdzające słuszność moich poglądów. Czuję w tamtym momencie, że to Pan Bóg daje mi właściwe słowa, we właściwym czasie.

Czy powinniśmy zatem chodzić na lekcje religii? Niekoniecznie. To zależy. W moim przypadku otrzymałem zaproszenie i z niego skorzystałem mając 16 lat. Dla mnie osobiście było to ciekawe doświadczenie, z którego dowiedziałem się o przekonaniach innych i mocno utwierdziłem w swoich, zbudowanych na kanwie nauki naszej społeczności. Gdyby nie osobiste zaproszenie, to nigdy sam bym nie poszedł.

Paweł Zabój

***Bądźcie zawsze
gotowi ku daniu
odpowiedzi każdemu
domagającemu się
od was rachunku
o tej nadziei, która
w was jest (...)***

1 Piotra 3:15 (BG)





Czy różnię się od kolegów?

Każdego dnia w pracy czy szkole spotykamy mnóstwo ludzi. Te interakcje nie zawsze odbywają się na poziomie wzajemnego szacunku i zrozumienia. Czasem możemy poczuć się traktowani gorzej niż nasi rówieśnicy. W takich chwilach mogą nas nurtować pytania: *Czy jestem taki jak inni? Czy pasuję do ludzi, którzy mnie otaczają? Czy tak naprawdę jesteśmy tacy sami, czy się różnimy?* Zastanówmy się, czy bycie innym to konsekwencja ciągłej degradacji ludzkości, czy może doświadczenie zesłane od Pana Boga. Ustalmy, na co w naszym życiu może wskazywać takie przeczcucie oraz czy da się je w dobry sposób wykorzystać.

Inni też to przechodzili

Drogi Czytelniku, jeśli nierówne traktowanie przez rówieśników nie jest Ci obce, jeśli byłeś obiektem żartów albo traktowany jesteś przez nich jako przysłowiowy trędowny, nie martw się. Nie Ty jedyny i nie pierwszy przez to przechodzisz. Podobne doświadczenia mieli Twoi rodzice, Twoi dziadkowie, a zapewne i poprzednie pokolenia zmagali się z tym problemem. Za czasów naszych rodziców inne dzieci potrafiły miauczeć za nimi i krzyknąć: „Kocia wiara, kocia wiara!”. Ludzie bywają prześladowani na podstawie religii od niepamiętnych czasów.

Rozumiem jednak, że ten fakt może nie być dla Ciebie wystarczającym pocieszeniem. Zastanówmy się więc nad przyczyną takiego stanu rzeczy. Biblia dość wyraźnie podkreśla różnicę między światem, czyli stanem oddalenia od Pana Boga i życia w grzechu, a światłością – stanem wspólnoty z Panem Bogiem.

Nie ma społeczności ze światem

Im więcej mija czasu, tym stan moralny człowieka coraz bardziej się degraduje. Pierwszy człowiek, Adam, był stworzony doskonały, a od momentu przekroczenia Bożego prawa rozpoczął się stopniowy i regularny upadek ludzkości.

Obecnie żyjemy w czasach ostatecznych, przed którymi ostrzegał nas Święty Apostoł Paweł: *A to wiedz, że w dniach ostatecznych nastaną trudne czasy* – 2 Tym. 3:1. Przeczytaj dalszą część tego rozdziału, a dostrzeżesz, przed jakimi zachowaniami jesteśmy przestrzegani.

Święty Apostoł Paweł zauważał tę różnicę już za swoich czasów i przestrzegał: *Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi; bo co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością, albo jakaż społeczność między światłością a ciemnością?* – 2 Kor. 6:14. Widoczny jest w tym fragmencie ważny przekaz, by nie starać się budować wspólnych relacji ze światem. W dalszej części tego fragmentu podkreśla, że warunkiem społeczności z Panem Bogiem jest odłączenie od świata: *Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się – mówi Pan – i nieczystego się nie dotykajcie; a Ja przyjmę was. I będę wam Ojcem, a wy będziecie mi synami i córkami – mówi Pan Wszechmogący* – 2 Kor. 6:17-18.

Konieczność przemiany

Wiemy już, z czego wynika obecny stan rzeczy. Różnice między światem a ludźmi chcącymi naśladować Pana Jezusa są skrajne i dotyczą wielu aspektów codziennego życia. Co powinniśmy z tym zrobić? Oczywiście, jeśli uda Ci się rozmawiać z rówieśnikami na temat Biblii i wyjaśnić, dlaczego wierzysz w Pana Boga, który ma plan wobec ludzkości, staraj się to robić. Pamiętaj jednak, że nie powinniśmy zmieniać naszego zachowania, by dopasować się do światowych zwyczajów.

W Liście do Rzymian czytamy: *A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe* – Rzym. 12:2. Oznacza to, że nie mamy starać się naginać do porządku, jaki świat akceptuje i promuje. Pan Bóg wiedział, z jakimi doświadczeniami będziemy się mierzyć, i dlatego przestrzegł nas słowami Świętego Apostoła Pawła.

Dlatego jako społeczność pewne zachowania staramy się utrwalić, innych zaś staramy się unikać, by nie przedostawały się do naszej codzienności. Wynika to z naszej chęci naśladowania Pana Jezusa i ogólnego przekazu Pisma Świętego. Starajmy się realizować słowa Apostoła Pawła: *O tym, co w górze, myślcie, nie o tym, co na ziemi* – Kol. 3:2.

Może być nam to czasami trudno dostrzec, ale przyjaźń ze światem, to wrogość wobec Boga. Jeśli więc kto chce być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga – Jak. 4:4. Pan Bóg więc stara się nam przekazać, że albo staramy się być w bliskich relacjach z Panem Bogiem, będziemy Go poznawać i zgłębiać Biblię – ten List, jaki do nas napisał – albo będziemy starać się być w dobrych relacjach ze światem.

Samotność Naszego Pana

Najlepszym przykładem tego, jak znosić samotność jest Nasz Pan, Jezus Chrystus. W pewnym momencie wręcz mówi: *Lisy mają jamy i ptaki niebieskie gniazda, ale Syn Człowieczy nie ma, gdzie by głowę skłonił* – Mat. 8:20. Gdy był na ziemi po raz pierwszy przechodził doświadczenia, których nikt nie mógł zrozumieć. Przejęty był tym, czy uda mu się spełnić wszystkie wymagania misji, którą miał

wykonać. Gdy najbardziej potrzebował wsparcia uczniów, gdy prosił ich o czuwanie- posnęli: *I wrócił do uczniów, i zastał ich śpiących, i mówił do Piotra: Tak to nie mogliście jednej godziny czuwać ze mną?* – Mat.26:40.

Wiedział więc jak się czuje człowiek osamotniony, niezrozumiały i opuszczony. Radził wtedy uczniom: *Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie; duch wprawdzie jest ochotny, ale ciało mdłe* – Mat. 26:41. My też powinniśmy starać się być czujni, by wytrwać w tych trudnych czasach.

Pamiętaj więc, drogi Czytelniku, że w sytuacji gdy będzie Ci ciężko, gdy będziesz się czuć opuszczony lub niezrozumiały przez świat, zawsze możesz i powinienes zwrócić się w modlitwie do Pana Boga z prośbą o pomoc. Nasz Stwórca nie zostawi próśb bez odpowiedzi, ale da wytchnienie i spokój w najtrudniejszych sytuacjach. *Cierpi kto między wami? Niech się modli. Weseli się kto? Niech śpiewa pieśni. Choruje kto między wami? Niech przywoła starszych zboru i niech się modlą nad nim, namaściwszy go oliwą w imieniu Pańskim. A modlitwa płynąca z wiary uzdrowi chorego i Pan go podźwignie; jeżeli zaś dopuścił się grzechów, będą mu odpuszczone* – Jak.5:13-15.

Tomasz Organek

Duch Święty

Na wstępie należy zaznaczyć, że w różnych społecznościach chrześcijańskich temat dotyczący ducha świętego jest rozumiany w sposób rozbieżny.

Społeczność Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego opiera się na wyrozumieniu, które szczegółowo opisuje V. tom „Wykładów Pisma Świętego”, a ściślej mówiąc wykłady:

8. „DROGA POJEDNANIA ŚWIĘTY DUCH BOŻY”;
9. „CHRZEST, ŚWIADECTWO I PIECZĘĆ DUCHA POJEDNANIA”;
10. „DUCH ZDROWEGO ZMYŚLU”;
11. „ŚWIĘTY DUCH POJEDNANIA ROZPATRZENIE PRZYPUSZCZALNYCH ZASTRZEŻEŃ”.

Autorem tego dzieła jest br. Ch. T. Russel.

Z racji ważności tematu (duch święty) oraz jego obszerności niniejszy artykuł ma jedynie zachęcić Czytelnika do osobistego zgłębienia i rozważań w oparciu o zapisy Słowa Bożego, dostępną literaturę biblijną oraz przede wszystkim osobistą modlitwę do Pana Boga, Ojca w Niebie z prośbą, a także dziękczynieniem za wszystko, co pochodzi z Jego niewypowiedzianej łaski i miłości. W poniższym artykule dotkniemy jedynie tematu ducha świętego, próbując zwrócić uwagę Czytelnika na wybrane zapisy Pisma

Świętego Starego i Nowego Testamentu. Chciałbym, aby te krótkie rozważania zachęciły Czytelników do dalszego zgłębienia prawd biblijnych w oparciu o dobre Słowo Boże przy założeniu, że fundamentem i podstawą jest **zawsze Biblia**. Gorąco doradzam, aby wszelkie duchowe przemyślenia oraz rozważania rozpoczynać głęboką i szczerą modlitwą zanoszoną w imieniu naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa do naszego Ojca w Niebie z błaganiem o otwarcie naszych serc i umysłów na wyrozumienie Jego Słowa, zdając się na prowadzenie Jego świętym duchem, odkładając na bok wszelkie ludzkie interpretacje czy wywody. Gdyż, jak mówi Słowo:

Ale nam to Bóg objawił przez Ducha swojego; albowiem duch wszystkiego się bada, i głębokości Bożych. Bo któż z ludzi wie, co jest w człowieku, tylko duch człowieczy, który w nim jest? Także też i tego, co jest w Bogu, nikt nie wie, tylko Duch Boży. Aleśmy my nie przyjęli ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, abyśmy wiedzieli, które rzeczy nam są od Boga darowane; O których też mówimy, nie temi słowy, których ludzka mądrość naucza, ale których Duch Święty naucza, do duchownych rzeczy duchowne stosując. Ale cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są Ducha Bożego; albowiem mu są głupstwem i nie może ich poznać, przeto iż duchownie bywają rozsądzone. Aleć duchowny rozsądza wszystko; lecz sam od nikogo nie bywa rozsądzony. Albowiem któż

poznał zmysł Pański? Któż go będzie uczył? Ale my zmysł Chrystusowy mamy – 1 Kor. 2:10-16 (BG).

Nasze rozważania zacznijmy od Starego Testamentu. Już w pierwszym rozdziale Biblii wspomniano o Duchu Bożym: *A ziemia była niekształtowa i próżna, i ciemność była nad przepaścią, a Duch Boży unaszał się nad wodami* – 1 Mojż. 1:2 (BG).

Warto zauważyć, że w pismach Starego Testamentu występuje pojęcie „duch Boży”, a nie występuje pojęcie „duch święty”, z wyjątkiem Księgi Daniela i to w bardzo ogólnym znaczeniu np.:

Jest mąż w królestwie twojem, w którym jest duch bogów świętych, w którym się znalazło za dni ojca twego oświecenie, i rozum, i mądrość, jako mądrość bogów, którego król Nabuchodonozor, ojciec twój, przedniejszym między mędrkami, i praktykarami Chaldejczykami, i wieszczkami, postanowił, ojciec twój mówię, o królu! Dlatego, iż duch obfity, i umiejętność, i zrozumienie, wykładanie snów, i objawienie zagadek, i rozwiązanie rzeczy trudnych znalazły się przy Danijelu, któremu król dał imię Baltazar, teraz tedy niech przyzowią Danijela, a oznajmić ten wykład – Dan. 5:11-12 (BG).

Użyte słowo w 1 Mojż. 1:2 „duch” opisane jest wg Biblii Gdańskiej w systemie Stronga, Stary Testament jako: **RUaCh**⁽⁷³⁰⁷⁾ i ma wiele znaczeń jak poniżej:

7307 רוח RUaCh

- od 7306; n f
- BG – duch 247, wiatr 90, strona 14, tchnienie 4, myśl 2, serce 2, wiatrowy 2, – 1, dech 1, dusza 1, dychanie 1, naprzykrzać 1, nikczemny 1, odetchnąć (7725) 1, porywcy (7116) 1, ~prorok 1, ~próżny 1, przewiewać 1, ~serce 1, ~umyślić (5973) 1, wicher (2152) 1, wściekłość 1, zdumiewać się bardzo (3808,5750) 1, żywot 1; 378
- 1. wiatr, oddech, umysł, duch 1a. oddech 1b. wiatr 1b1. o niebie 1b2. kierunek (wiatru), strona świata 1b3. tchnienie powietrza 1b4. powietrze, gaz 1b5. coś próżnego, czcza rzecz 1c. duch (jakby ciężki oddech wynikający ze zmęczenia lub ożywienia) 1c1. duch, pobudzenie, żywość, żywotność 1c2. odwaga 1c3. usposobienie, gniew 1c4. niecierpliwość, cierpliwość 1c5. duch, nastrój (jak zakłopotanie, gorzkość, niezadowolenie) 1c6. nastrój (różnego rodzaju), niewytłumaczalny lub niekontrolowany impuls 1c7. duch proroczy 1d. duch (o żywych, oddychających istotach wśród ludzi i zwierząt) 1d1. jako dar.

zastrzeżony dla Boga, duch Boży, odchodzący przy śmierci 1e. duch (jako siedlisko emocji) 1e1. pragnienie 1e2. smutek, kłopot 1f. duch 1f1. jako siedlisko lub organ myślenia 1f2. rzadziej jako siedlisko woli 1f3. jako siedlisko moralności 1g. duch Boży 1g1. jako ekstatyczny stan inspirujący prorocstwo 1g2. zmuszający proroków do wypowiedzania pouczeń i ostrzeżeń 1g3. energia i moc udzielana w walce, w celu sprawowania władzy 1g4. udzielający człowiekowi rozmaitych darów 1g5. jako energia życiowa 1g6. później anioł, a jeszcze później Szekina

Natomiast użyte słowo w Dan. 5:11 „duch” opisane jest wg Biblii Gdańskiej w systemie Stronga, Stary Testament jako: **RUaCh**⁽⁷³⁰⁸⁾ i posiada również wiele znaczeń jak poniżej:

7308 רוח RUaCh

- aram. odp. 7307; n f
- BG – duch 9, wiatr 2; 11
- 1. duch, wiatr 1a. wiatr 1b. duch 1b1. o człowieku 1b2. siedziba umysłu

Jak widać znaczenia słów nakładają się na siebie co może sugerować (biorąc pod uwagę kontekst zapisu

1 Mojż. 1:2 oraz Dan. 5:11-12), że jest mowa o tym samym duchu – duchu Bożym/świętym.

Stary Testament opisuje różne sytuacje, w których była manifestowana działalność ducha Bożego. Poniżej podajemy kilka cytatów ze Słowa Bożego:

A gdy obaczył Balaam, że się podobało Panu, aby był go sławili Izraelowi, już nie chodził, jako przedtem, raz i drugi dla wieszczby; ale obrócił ku puszczy twarz swoją. A podniósłszy Balaam oczy swe, obaczył Izraela mieszkającego według pokoleń swoich, i był nad nim Duch⁽⁷³⁰⁷⁾ Boży. I zaczął przypowieść swoją, a mówił: Rzekł Balaam, syn Beorów, rzekł mąż, którego oczy są otworzone, rzekł słyszający wymowy Boże, a który widzenie Wszechmocnego widział, który, kiedy padnie, otworzone ma oczy: Jako piękne są namioty twoje, o Jakubie! przybytki twoje, o Izraelu! – 4 Mojż. 24:1-5 (BG).

I stało się, gdy się obrócił, aby odszedł od Samuela, odmienił Bóg serce jego w insze; i spełniły się wszystkie one znaki dnia onego. I przyszedli tam na pagórek, a oto, gromada proroków spotkała się z nim, i odpoczął na nim Duch⁽⁷³⁰⁷⁾ Boży, i prorokował w pośrodku nich. Stało się tedy, że wszyscy, którzy go przedtem znali, ujrzeli, a oto, z prorokami prorokował; i mówili wszyscy jeden do drugiego: Cóż się stało synowi Cysowemu? Izali też Saul między prorokami? – 1 Sam. 10:9-11 (BG).

Tedy zstąpił Duch⁽⁷³⁰⁷⁾ Boży na Saula, gdy usłyszał słowa te, i zapalił się gniew jego bardzo. A wzięwszy parę wołów, rozrąbał je na sztuki, i rozesał po wszystkich granicach Izraelskich przez też posły, mówiąc: Ktokolwiek nie wynijdzie za Saulem i za Samuelem, tak się stanie wołom jego. I padł strach Pański na lud, i wyszli jako mąż jeden – 1 Sam. 11:6-7 (BG).

Tedy na Azaryjasza, syna Obedowego, przypadł Duch⁽⁷³⁰⁷⁾ Boży. Który wyszedłszy przeciw Azie rzekł mu: Słuchajcie mię, A za i wszystko pokolenie Judowe i Benjaminowe! Pan był z wami, pókiście byli z nim, a jeśli go szukać będziecie, znajdziecie go: ale jeśli go opuścicie, opuści was – 2 Kron. 15:1-2 (BG).

Duch⁽⁷³⁰⁷⁾ Panującego Pana jest nademną; przeto mię pomazał Pan, abym opowiadał Ewangeliję cichym, posłał mię, abym związał rany tych, którzy są skruszonego serca, abym zwiastował pojmanym wyzwolenie, a więźniom otworzenie ciemnicy; Abym ogłosił miłościwy rok Pański, i dzień pomsty Boga naszego; abym cieszył wszystkich płaczących; Abym sprawił radość płaczącym w Syonie, a dał im ozdobę miasto popiołu, olejek wesela miasto smutku, odzienie chwały miasto ściśnionego; i będą nazwani drzewami sprawiedliwości, szczepieniem Pańskim, abym był uwielbiony – Izaj. 61:1-3 (BG).

Pojęcia użyte w Biblii (tu Stary Testament) np.: „był nad nim Duch Boży”, „odpoczął na nim Duch Boży”, „zstąpił Duch Boży”, „przypadł Duch Boży”, „Duch Panującego Pana jest nade mną” lub inne podobne – są często używane w Biblii i określają **obecność Bożą**, której towarzyszą

**Lecz Pocięzyciel
(...) nauczy was
wszystkiego
i przypomni wam
wszystko, co wam
powiedziałem.**

Jan 14:26

przejawy nadprzyrodzonej mocy lub wpływu, jaki Bóg wywiera na wybranych przez siebie ludzi ...*Oto sługa mój, spolegać będę na nim, wybrany mój, którego sobie upodobała dusza moja. Dam mu Ducha swego, on sąd narodom wyda* – Izaj 42:1 (BG). Przyjrzyjmy się, co w powyższym temacie ma do powiedzenia Nowy Testament [w skrócie NT]. Czytając Słowo zauważamy, że NT mówi o działaniu ducha Bożego, który zstępuje na ludzi i uzdalnia ich do życia w prawdzie, wolności i miłości, ponadto określane są różnymi wyrażeniami: duch Prawdy, Pocięzyciel, duch Święty, duch Pański, itp.

Użyte słowo odnoszące się do ducha wg. Biblii Gdańskiej w systemie Stronga, Nowy Testament: **pneuma**⁽⁴¹⁵¹⁾ ma wiele znaczeń jak poniżej:

4145 πλούσιος *plusios*

- od 4149; adj
 - BG: bogaty 18, bogacz 10; 28
 - 1. bogaty, zamożny; 2. obfity; 3. bogaty w coś
- Mat 19:23 z trudnością **bogaty** wnijdzie do królestwa
Mat 19:24 niż **bogatemu** wnijdzie do królestwa

Uwaga! Gdy porównamy znaczenia użytych słów (tłumaczenie powyżej) odnoszących się do ducha Bożego / Świętego, zarówno w Starym Testamencie jak i w Nowym Testamencie zauważymy, że znaczenia słów są bardzo zbliżone, a w niektórych przypadkach – takie same.

Zastanówmy się nad niektórymi wersetami [NT] dotyczącymi ducha świętego.

*I rzekł do niego Anioł: Nie bój się, Zacharyjaszu! boć jest wysłuchana modlitwa twoja, a Elżbieta, żona twoja, urodzi ci syna, i nazwiesz imię jego Jan, Z którego będziesz miał radość i wesele, i wiele ich radować się będą z narodzenia jego. Albowiem będzie wielkim przed obliczem Pańskim; wina i napoju mocnego nie będzie pił, a **Duchem**⁽⁴¹⁵¹⁾ Świętym będzie napełniony zaraz z żywota matki swojej* – Łuk. 1:13-15 (BG).

*I rzekł jej Anioł: Nie bój się, Maryjo! albowiem znalazłaś łaskę u Boga. A oto poczniesz w żywocie i porodzisz syna, i nazwiesz imię jego Jezus. Ten będzie wielki, a Synem Najwyższego będzie nazwany, i da mu Pan Bóg stolicę Dawida, ojca jego; I będzie królował nad domem Jakóbowym na wieki, a królestwu jego nie będzie końca. Zatem Maryja rzekła do Anioła: Jakoż to będzie, gdyż ja męża nie znam? A odpowiadając Anioł, rzekł jej: **Duch**⁽⁴¹⁵¹⁾ Święty zstąpi na cię, a **moc** Najwyższego **zacieni cię**⁽¹⁹⁸²⁾; przetoż i to, co się z ciebie święte narodzi, nazwane będzie Synem Bożym* – Łuk. 1:30-35 (BG).

W tym miejscu warto zauważyć, że moment zstąpienia ducha świętego (znaczenie słowa **duch** wskazano powyżej) połączone jest z działaniem mocy Najwyższego wg słowa **moc Najwyższego zacieni cię**. Znaczenie tu użytych słów wg Biblii Gdańskiej w systemie Stronga, Nowy Testament jest następujące:

- „**moc**⁽¹⁴¹¹⁾”

1411 δύναμις *dynamis*

- od 1410; n f
- BG: moc 86, cud 14, móg 6, możność 4, cudotwórca 2, {-} 1, jasno (1722,848) 1, -moc 1, mocarstwo 1, możnie (1722) 1, potężnie (1722) 1, przemożenie 1, skutek 1, zbyteczny 1; 121
- 1. potęga, siła, moc; 2. przejaw mocy boskiej, cud; 3. zdolność, możność; 4. ilość, mnóstwo; 5. znaczenie słowa, znaczenie wyrazu

- „**Najwyższego**⁽⁵³¹⁰⁾”

5310 ὑψιστος *hypsistos*

- stopień najwyższy przymiotnika od źródł. 5311; adj
- BG: najwyższy 9, wysokość 4; 13
- 1. najwyższy; 2. (r. nij. w l. mn. rzeczownikowo) wysokości

- „**zacieni cię**⁽¹⁹⁸²⁾”

1982 ἐπισκιάζω *episkiadzō*

- od 1909 i pochodnej 4639; v
- BG: zacienić 5; 5
- 1. ocienić, osłonić; 2. zaciemnić, zakryć

Jak widać powyżej, po złożeniu znaczeń wszystkich słów zapisanych w danym urywku [NT] i próbie „wczucia się” w okoliczności, przy jakich słowa były wypowiedziane, można odczytać, jaką właściwie treść i przesłanie ten zapis niesie, tj.: Boża wola (wypowiedziane Słowo) – inaczej: działalność ducha świętego, spowoduje użycie mocy, czego wynikiem będzie, cyt.: *...to, co się z Ciebie święte narodzi, nazwane będzie Synem Bożym.*

Dodatkowo, aby spróbować sobie wyobrazić, w jaki sposób odbywa się działanie ducha Świętego, skorzystajmy z opisu pewnego zdarzenia:

Lecz przez ręce apostołskie działo się wiele znamion i cudów między ludem, (a byli wszyscy jednomyślnie w przyślonku Salomonowym. A z innych żaden nie śmiał się do nich przyłączyć; ale lud wiele o nich trzymał. I owszem przybywało mnóstwo wierzących Panu, mężów i niewiast). Tak że i na ulice wynosili chorych i kładli je na pościelach i łożkach, aby przynajmniej cień Piotra przychodzącego zacienił⁽¹⁹⁸²⁾ niektórych z nich – Dzieje Ap. 5:12-15 (BG).

W opisie tym zostało użyte takie samo słowo, jak w Ewangelii Łukasza 1:35 pod indeksem ⁽¹⁹⁸²⁾, a konsekwencją były również cudowne uzdrowienia (w podobnych okolicznościach - słowo **zacienił**), jakie działały się na skutek działania mocy ducha świętego, jakiego posiadał Piotr.

Z powyższych opisów wynika, że działalność mocy Bożej jest związana z obecnością ducha świętego (Bożego) i jest to ten sam duch Boży, o którym wspomina Stary Testament.

Poniżej przywołano dodatkowe zapisy [NT], które potwierdzają dotychczasowe wnioski. I tak przykładowo: *A gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły Mu się niebiosa i ujrzał **Ducha**⁽⁴¹⁵¹⁾ Bożego zstępującego jak gołębicę i przychodzącego na Niego – Mat 3:16 (BT).*

Ciekawy opis, który obrazowo pokazuje cielesnemu człowiekowi, w jaki sposób Pan Bóg potwierdza ludziom (tu: Janowi Chrzcicielowi, a przez ten zapis również wszystkim innym ludziom czytającym Słowo) prawdziwość posłania przez Boga Ojca, swojego Syna Jezusa Chrystusa do człowieka, poprzez udzielenie ducha świętego (Pełnomocnictwa Boga Ojca – Poświadczenia (opartego na Słowie)), że Pan Jezus Chrystus jest Synem Bożym i przyszedł z woli Boga Ojca, za Jego aprobatą i w Jego mocy - co było zresztą wcześniej Janowi Chrzcicielowi zapowiedziane:

*A nazajutrz ujrzał Jan Jezusa idącego do siebie, i rzekł: Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. Tenci jest, o którym powiadał, że idzie za mną mąż, który mię uprzedził; bo pierwaj był niż ja. A jam go nie znał; ale aby był objawiony Izraelowi, dlatego ja przyszedł, chrzcząc wodą. I świadczył Jan, mówiąc: **Widziałem Ducha zstępującego jako gołębicę z nieba, i został na nim. A jam go nie znał; ale który mię posłał chrzcić wodą, ten mi rzekł: Na kogo byś ujrzał Ducha zstępującego i zostającego na nim, tenci jest, który chrzci Duchem Świętym** – Jan. 1:29-33 (BG).*

Kolejny tekst: *Jeżeli mię miłujecie, przykazania moje zachowajcie. A ja prosić będę Ojca, a innego pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki, Onego Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może; bo go nie widzi, ani go zna; lecz wy go znacie, gdyż u was mieszka i w was będzie – Jan. 14:15-17 (BG).* Mamy tu opis ukazujący, że ci, którzy zachowują Boże przykazania i miłują Pana Jezusa, będą czuli, że są dziećmi Bożymi w stałej łączności z Panem Bogiem Ojcem i Jego Synem, Panem Jezusem, co zapewnia właśnie on duch Prawdy.

Bo którzykolwiek Duchem Bożym prowadzeni bywają, ci są synami Bożymi. Gdyżście nie wzięli ducha niewoli znowu ku bojaźni, aleście wzięli Ducha przyśposobienia synowskiego, przez którego wołamy: Abba, to jest Ojczy! Tenże duch poświadcza duchowi naszemu, iż jesteście dziećmi Bożymi. A jeżeliż dziećmi, tedy i dziedzicami, dziedzicami wprawdzie Bożymi, a spółdziedzicami Chrystusowymi, jeżeli tylko z nim cierpimy, abyśmy też z nim byli uwielbieni – Rzym. 8:14-17 (BG).

Oprócz powyższych zapisów jest jeszcze wiele innych wersetów w [NT] mówiących o Duchu Świętym, które ukazują różne sytuacje i działania, co może prowadzić do powstania wielu nieraz odmiennych interpretacji. Dlatego zawsze należy starać się podchodzić do wszystkich wersetów z pokorą, modlitwą. Należy analizować zapisy Słowa Bożego, wczytując się w kontekst oraz posiłkując się różnymi innymi wersetami zawartymi w różnych miejscach, a odnoszącymi się do tego samego tematu. Na tym właśnie polega badanie i zgłębianie prawd biblijnych, a osobom wytrwałym w poszukiwaniu prawdy dedykowane są słowa Pana Jezusa:

Proście, a będzie wam dano, szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a będzie wam otworzono. Każdy bowiem, kto prosi, bierze; a kto szuka, znajduje; a temu, co kołacze, będzie otworzono – Mat. 7:7-8 (BG).

Kontynuując, chciałbym jeszcze zastanowić się nad dwoma urywkami [NT] zapisanymi w Ewangelii św. Jana:

- *Rzekł do niego Nikodem: Jakoż się może człowiek narodzić, będąc stary? izali powtóre może wnijsć w żywot matki swojej i narodzić się? Odpowiedział Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Jeżeliby się kto nie **narodził z wody i z Ducha**⁽⁴¹⁵¹⁾, nie może wnijsć do królestwa Bożego. Co się narodziło z ciała, ciało jest, a co się narodziło z **Ducha**⁽⁴¹⁵¹⁾, **duch**⁽⁴¹⁵¹⁾ jest. Nie dziwuj się, żem ci powiedział: Musicie się znowu narodzić. **Wiatr, gdzie chce, wieje i głos jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie; także jest każdy, który się narodził z Ducha**⁽⁴¹⁵¹⁾ – Jan. 3:4-8 (BG).*
- *A gdy ujrzycie Syna Człowieczego, jak będzie wstępował tam, gdzie był przedtem? **Duch**⁽⁴¹⁵¹⁾ daje życie; ciało na nic się nie przyda. **Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem**⁽⁴¹⁵¹⁾ i są życiem. – Jan 6:62-69.*

Zwróćmy uwagę na pewne stwierdzenie zapisane w powyższym wersecie. Jak widać z w/w zapisów wyrażenie **duch**⁽⁴¹⁵¹⁾, którego znaczenie jest bardzo szerokie,

może odnosić się również np. do Słów, jak wskazuje na to Pan Jezus.

Ponadto zgodnie z tym, co powiedział Pan Jezus, narodzić trzeba się z **ducha**⁽⁴¹⁵¹⁾, aby można było wejść do Królestwa Bożego.

Jak więc z powyższego wynika, pojęcie **duch** również w znaczeniu **duch święty/Boży**, stanowi pojęcie bardzo szerokie i głębokie, jeżeli się rozpatruje je w świetle Biblii.

Kończąc, zachęcam więc wszystkich do dalszego zgłębiania Biblii, aby w każdej sprawie (nie tylko w tej, którą rozważaliśmy w tym krótkim artykule) starać się zawsze opierać na Słowie Bożym. Analizując zapisy Starego i Nowego Testamentu, starajmy się zawsze robić to ze szczerą i gorącą modlitwą do Pana Boga w imieniu naszego Zbawiciela, Pana Jezusa Chrystusa. Ustawiczna modlitwa, poparta staraniem o codzienne przestrzeganie w naszym życiu Bożych praw i przykazań, spowoduje właściwe wyrozumienie oraz jeszcze większą obfitość działania w naszym życiu onego Pocieszyciela – ducha prawdy – ducha świętego – ducha Bożego. Boże Słowo, Boża obecność w naszym codziennym życiu uzdolni nas

do tego, aby rosnąć we wszystkim w Onego, który jest Głową, to jest – w Chrystusa. *Ale szczerymi będąc w miłości, rośnijmy w onego we wszystkim, który jest głową, to jest w Chrystusa* – Efez. 4:15 (BG).

Duch Boży (święty) w sposób szczególny zstąpił na Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. Całe Jego życie naznaczone było mocą ducha, który działał w Nim od momentu poczęcia (Łuk. 1:35), poprzez chrzest w Jordanie (Mat. 3:16), aż do wypełnienia na krzyżu ofiary odkupienia (Hebr. 9:14). Chrystus obiecał przekazać swojego ducha uczniom i uzdolnić ich do kontynuowania swojej misji w świecie (Jan 16:5-15). Zgodnie z modlitwą arcykapłańską, jaką zanosił do Ojca (Jan. 17), wszyscy, którzy przez słowo ich (tj. uczniów) uwierzą w Niego, mogą się czuć zaszczytzeni i pewni również tej obietnicy.

Obietnica ta wypełniła się nad zgromadzonymi uczniami w Dniu Pięćdziesiątnicy (Dzieje Ap. 2:1-24) i ciągle dalej wypełnia się wobec Pańskich uczniów.

Zbigniew Mączka

Załączone fragmenty tłumaczeń słów pochodzą z publikacji: „Konkordancja Biblii w systemie Stronga”, wyd. „Na Straży”.

Modlitwa

Modlitwa jest centralnym elementem życia duchowego dla wielu ludzi na całym świecie. Jest sposobem komunikacji z Bogiem, wyrażania swoich myśli, potrzeb, lęków oraz wdzięczności. Przyjrzyjmy się kilku aspektom modlitwy, popierając je fragmentami z Pisma Świętego.

Definicja słowa “modlitwa”

Modlitwa to rozmowa z Bogiem. To moment, w którym możemy otworzyć nasze serca i dzielić się z Nim wszystkim, co nas dotyczy.

Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie, w każdym położeniu dziękujcie; albowiem taka jest wola Boża względem was w Chrystusie Jezusie – 1 Tes. 5:16-18.

Modlitwa w życiu Jezusa Chrystusa

Modlitwy Pana Jezusa są dla nas doskonałym przykładem. Modlił się On zarówno w momentach radości, jak i w trudnych sytuacjach.

Lecz On odchodził na pustynię i modlił się – Łuk. 5:16.

A gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy; bo oni lubią modlić się, stojąc w synagogach i na rogach ulic, aby się pokazać ludziom. Zaprawdę, powiadam wam, już odebrali swoją nagrodę. A ty, gdy się modlisz, wejdź do swojej

izby i zamknąwszy drzwi, módl się do Ojca swego, który jest w ukryciu – Mat. 6:5-6.

Moc modlitwy

Modlitwa ma niesamowitą moc. Wspiera nas w trudnych chwilach, daje siłę, pokój i nadzieję.

Wyznawajcie więc jedni drugim grzechy i módlcie się jedni za drugich, abyście byli uzdrowieni; bo dużo może modlitwa sprawiedliwego, gdy jest pełna mocy – Jak. 5:16.

Modlitwa jest nieodłącznym elementem naszego życia duchowego. Umożliwia nam nawiązanie głębokiej relacji z Bogiem, daje wsparcie w trudnych chwilach oraz umożliwia uwielbienie Stwórcy. Zachęcajmy każdego do codziennej praktyki modlitwy, odwagi w prośbach, wdzięczności za otrzymane łaski oraz szukania przebaczenia.

Przejdźmy teraz do kolejnego aspektu, czyli: czym jest modlitwa w życiu chrześcijanina?

Relacja z Bogiem

Modlitwa jest sposobem na budowanie i pogłębianie relacji z Panem Bogiem. Dzięki niej możemy dzielić się swoimi radościami, smutkami, obawami i pragnieniami.

Wsparcie duchowe

Poprzez modlitwę chrześcijanie szukają siły w trudnych chwilach, więc modlitwa staje się źródłem pocieszenia, nadziei i odwagi.

Wiedza i mądrość

Modlitwa pomaga w szukaniu woli Bożej i właściwych dróg postępowania. Prosząc o mądrość, wierzący otwierają się na ducha świętego, który pomaga im w podejmowaniu decyzji.

Wdzięczność i uwielbienie

Modlitwa jest również sposobem, by dziękować Bogu za wszystkie Jego dary, za życie, zdrowie, bliskich i codzienne błogosławieństwa.

Pokora

Modlitwa uczy pokory, ponieważ ten, kto ją praktykuje, tym samym uznaje, że jest zależny od Boga i potrzebuje Jego wsparcia oraz łaski.

Spółeczność i wspólnota

Wiele modlitw odbywa się w ramach społeczności, co wzmacnia więzi między członkami Kościoła i buduje jedność w wierze.

Postawa miłości

Przez modlitwę można zanosić prośby nie tylko za siebie, ale także za innych, wyrażając w ten sposób miłość i troskę o bliźnich. Za pomocą modlitwy chrześcijanin nie tylko wyraża swoją wiarę, ale także staje się otwarty na działanie Boga w swoim życiu oraz w życiu innych ludzi.

Na koniec zadajmy sobie jeszcze jedno pytanie: dlaczego modlitwa do świętych jest niewłaściwa?

Bezpośredni dostęp do Boga

Wierzmy, że każdy wierzący ma bezpośredni dostęp do Boga przez Jezusa Chrystusa. Modlitwa do świętych jest postrzegana jako niepotrzebne pośrednictwo.

Biblia jako jedyne źródło autorytetu

Tylko Biblia jest autorytetem w sprawach wiary i praktyki. W Piśmie Świętym nie ma bezpośrednich wskazówek dotyczących modlitwy do świętych, co powinno prowadzić do przekonania, że taka praktyka jest niewłaściwa.

Monoteizm

Modlitwa do świętych może być postrzegana jako forma oddawania czci innym bogom niż jednemu Bogu, co jest sprzeczne z wieloma fragmentami Pisma Świętego, między innymi z pierwszym przykazaniem: „Nie będziesz miał innych bogów obok mnie” – 2 Mojż. 20:3.

Rola Jezusa Chrystusa

Wierzmy, że nasz Pan Jezus Chrystus jest jedynym Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. Modlitwa do świętych jest umniejszaniem roli naszego Zbawcy.

Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus – 1 Tym. 2:5.

Drodzy Czytelnicy, dziękujmy Ojcu Niebieskiemu za ten niewysłowiony dar mocy w Jezusie Chrystusie, Panu naszym i okazujmy tę wdzięczność w modlitwach naszego ofiarowanego życia.

Dlatego bardziej jeszcze, bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór! To bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy. W ten sposób szeroko będzie wam otworzone wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawcy, Jezusa Chrystusa – 2 Piotra 1:10-11.

Damian Majewski

**Dobrze jest dziękować
Panu i opiewać imię
twe, o Najwyższy,
obwieszczać z rana
łaskę twoją, a w nocy
wierność twoją.**

Psalm 92:2-3

To czyńcie na moją pamiątkę

Jak co roku zbliża się dla nas szczególny dzień, jakim jest Pamiątka ostatniej wieczerzy oraz śmierci naszego Pana Jezusa. Dla każdego z nas jest to czas refleksji i rozmyślań nad wydarzeniami, jakie miały miejsce w Jerozolimie, choć aby w pełni móc je zrozumieć, musimy cofnąć się do czasów niewoli egipskiej.

Baranek Paschalny

Gdy doszły do Pana głośnie krzyki Izraelitów gnębionych przez Egipcjan, nakazał iść Mojżeszowi do faraona i zażądać, aby ten wypuścił naród izraelski. Zatwardziało serce faraona wytrzymało plagi: zamienienia wody w krew, żab, komarów, much, wyginięcia bydła, wrzodów, gradu, szarańczy i ciemności. Dopiero dziesiąta plaga – ostatnia – plaga śmierci pierworodnych otworzyła drogę do wolności dla Żydów. Zanim jednak doszło do śmierci pierworodnych, Pan zapowiedział Mojżeszowi, co się stanie oraz ustanowił święto Paschy. Pascha, czyli hebrajskie *pesah*, oznacza „przejście”, czyli dzień, w którym o północy przejdzie Pan i zabije wszystkich pierworodnych w ziemi egipskiej. Pierworodni izraelscy mogli uniknąć śmierci dzięki barankowi, którego każda rodzina odłączyła od stada w dziesiątym dniu pierwszego miesiąca i chowała do czternastego dnia tego miesiąca. Tego dnia, między dwoma wieczorami zabijano baranka. Jego krwią kropiono odrzwia i nadproża każdego domu, w którym mieszkali Izraelici.

Baranek przeznaczony na ofiarę paschalną musiał być jednoroczny, bez skazy. Jego mięso miało być pieczone na ogniu, a żadna z jego kości nie mogła zostać złamana. Izraelici mieli spożywać jego mięso z gorzkimi ziołami i praśnym chlebem. W czasie spożywania mieli być gotowi do drogi.

Tej nocy, gdy Pan przechodził przez ziemię egipską, ominął domy swojego ludu; domy tych, którzy wypełnili Jego nakazy i posmarowali odrzwia oraz nadproża krwią baranka przeznaczonego na ofiarę paschalną. Po tej strasznej nocy cały Egipt pogrążony był w żałobie. Śmierć ponieśli pierworodni począwszy od syna faraona, który miał objąć tron egipski, aż do tego, który jako niewolnik urodził

się w więzieniu. Dopiero śmierć syna złamała upór faraona, który zdecydował się wypuścić Izraelitów z niewoli. Skorzystali oni z żałoby Egipcjan i w pośpiechu opuścili Egipt. Faraon zrozumiał, co się stało. Wziął swoje wojsko, ruszył w pościg, aby ich zawrócić i nie stracić swoich niewolników. Izraelici, widząc, co się dzieje, pokładali pełną ufność w Mojżeszu, któremu Bóg kazał uderzyć laską w Morze Czerwone. Wówczas silny wiatr spowodował, że wody się rozstały. Po obu stronach stanęły one murem, odstawiając ląd, po którym Izraelici uciekali przed wojskiem faraona. Gdy Izraelici przeszli na drugi brzeg, Mojżesz znów uderzył laską w wodę. Morze zamknęło się pochłaniając ze sobą wojska faraona razem z nim samym.

Na pamiątkę tego cudownego uwolnienia narodu izraelskiego, Bóg ustanowił święto Przaśników, które trwało 7 dni. Przed tym świętem Bóg ustanowił święto Paschy, w którym Pan przeszedł przez ziemię egipską i wybił ich pierworodnych, a zachował przy życiu swój lud. Dzień ten Żydzi mają święcić jako pamiątkę wieczną (2 Mojż. 12:14). Następne dni to Święto Przaśników. Ostatni dzień Święta Przaśników świętowano na pamiątkę zwycięskiego przejścia Żydów przez Morze Czerwone i uwolnienie z niewoli faraona.

Baranek Boży

Baranek ofiarowany w Egipcie jest piękną figurą na Wybawiciela, jakim jest nasz Jezus Chrystus. Na podstawie Jego drogocennej ofiary cała ludzkość zostanie uwolniona z ciężkiej niewoli grzechu i śmierci, którą określa pozafiguralny faraon – Szatan. Jezus Chrystus jako Baranek Boży, który gładzi grzech świata, jest wypełnieniem Bożej sprawiedliwości i gwarancją wyzwolenia ludzkości spod panowania grzechu.

W dniu 10. Nissan nastąpiło oddzielenie baranka od stada. W tym właśnie dniu Pan Jezus wjechał triumfalnie na osłęciu do Jerozolimy (Mat. 21:1-11). Od tej chwili oczy Izraela zwróciły się ku Niemu. Część z nich, wywyższyła Go, wołając: *Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosła-*

wiony, który przychodzi w imieniu Pańskim. Hosanna na wysokościach! – Mat. 21:9.

Pan Bóg tak zarządził wydarzeniami, że w czasie gdy baranki paschalne były zabijane w Izraelu, Jezus Chrystus, pozafiguralny Baranek konał na krzyżu. On dobrowolnie oddał swoje życie, aby dokonać triumfalnego zwycięstwa nad śmiercią. Po trzech dniach zmartwychwstał, czyli zwyciężył śmierć, pokonał Szatana i otworzył nam wszystkim drogę „nową i żywą” – wieczną.

To czyńcie na moją pamiątkę

Po spożyciu z apostołami wieczerzy figuralnego baranka, Pan ustanowił nową pamiątkę – pamiątkę swojej śmierci. Nie jest to nowa figura, lecz pamiątka dokonanej rzeczywistości na Golgocie. *A gdy oni jedli, wziął Jezus chleb, pobłogosławił, łamał i dawał uczniom i rzekł: Bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje* – Mat. 26:26. Najpierw chleb złamał Pan, ponieważ praśny chleb symbolizuje Pana Jezusa. Nasz Pan, bez skazy, grzechu i kwasu, został złamany. *To jest ciało moje, które za was daję; to czyńcie na pamiątkę moją* – Łuk 22:19. Przy uroczystości Pamiątki to my, każdy osobiście, łamiemy swój chleb, to znaczy, że każdy z nas dobrowolnie zgadza się, aby jego ciało było łamane tak, jak ciało Jezusa. Łamiąc chleb zgadzamy się na doświadczenia i cierpienia, a nawet na śmierć dla Pana i prawdy. *Chleb, który łamiemy, czyż nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Gdyż jeden jest chleb, jednym ciałem wielu nas jest; bo wszyscy jednego chleba jesteśmy uczestnikami* – Kor. 10:16-17. A w tym wszystkim jesteśmy częścią społeczności z Chrystusem.

Potem wziął kielich i podziękował, dał im, mówiąc: Pijcie z niego wszyscy; Albowiem to jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów – Mat. 26:28. Kielich wyobraża ofiarowane życie Naszego Pana oraz społeczność w krwi Chrystusowej. Oznacza to odwrócenie się od grzechu, wiarę w Chrystusa, umiłowanie dobra, a przede wszystkim złożenie siebie jako żywej ofiary Bogu. Odkąd poświęciliśmy się, to już nie nasze decyzje, lecz wola Pana powinna zawsze kierować naszym życiem.

Podczas obchodzenia Pamiątki z jednej strony musimy przypomnieć sobie historię Jezusa, gdy był na ziemi. Jego wartościowe nauki, liczne wskazówki życiowe, ogromne cierpienie, jakie Mu zadano oraz tragiczną śmierć. Z drugiej strony powinniśmy się radować w Panu z powodu udziału w Jego kielichu. „To radowanie w duchu jest potrzebne, by nam dodało odwagi i gorliwości w wykonywaniu służby Bożej” (Watch Tower 1910-115).

Ważne nauki płynące ze Święta Paschy:

1. Pierworodni

W Egipcie w niebezpieczeństwie znajdowali się wszyscy pierworodni, również pierworodni Izraela. Pierworodni

Izraela obrazują nam wszystkie poświęcone dzieci Boże. Warunkiem uniknięcia śmierci było pokropienie odrzwi i nadproży krwią baranka. Tak samo jest z nami – warunkiem uniknięcia śmierci jest przyjęcie krwi Syna Bożego do serca oraz pokropienie nią odrzwi naszych serc. Do takich serc nie ma dostępu grzech. Krew Jezusa Chrystusa jest naszą ochroną.

2. Nie opuszczanie domów

Bóg wymagał, aby jego lud po pokropieniu odrzwi nie opuszczał swoich domów, gdyż może ich spotkać śmierć. Jest to apel do nas, abyśmy nie opuszczali naszych zgromadzeń i zborów. Tak jak napisał Apostoł Paweł w Liście do Hebrajczyków 10:25-26 – *Nie opuszczając wspólnych zebrań naszych, jak to jest u niektórych w zwyczaju, lecz dodając sobie otuchy, a to tym bardziej, im lepiej widzicie, że się ten dzień przybliża. Bo jeśli otrzymawszy poznanie prawdy, rozmyślnie grzeszymy, nie ma już dla nas ofiary za grzechy.* Społeczność braterska jest istotną kwestą w rozwijaniu swojej wiary oraz naszych owoców ducha. Bez niej nie osiągniemy upragnionego celu – życia wiecznego.

3. Usunięcie starego kwasu

Ważnym aspektem przygotowania się do Święta Paschy było usunięcie starego kwasu z domostw. Kwas powoduje fermentację i rozkład. Wydawać by się mogło dziwnym to, że Żydzi mieli zadbać o porządek domu, który za chwilę mieli opuścić na zawsze. Pamiętajmy, że Bóg jest Bogiem porządku. Bóg we wszystkim ma porządek, ład i harmonię. Czyste domy pozostawione Egipcjanom świadczyły o tym narodzie, jak i o jego Przywódcy – Bogu. Tak samo i my gdziekolwiek jesteśmy, powinniśmy pozostać za sobą porządek. Nie tylko ten namacalny porządek jak np: poukładane przedmioty, ale również porządek w relacjach z innymi, porządek w całym naszym otoczeniu. Nasza Ojczyzna jest w niebie, a my jesteśmy tutaj tylko przechodniami, którzy mają dbać, aby pozostało po nas dobre imię. Świadczy to nie tylko o nas samych, ale również o Panu Bogu. Powinniśmy żyć tutaj tak, aby pokazać innym jak najlepszy obraz chrześcijańskiego życia z Bogiem. Nasze serca, domy rodzinne i zbory powinny pozostawiać po nas świadectwo tego, w co wierzyliśmy i z jakimi wartościami szliśmy przez życie.

4. Czystość serca

Bóg patrzy na nasze serca, motywy i zamiary, stosownie je oceniając. Tą miarą mierzy wszystkie nasze decyzje i przedsięwzięcia podejmowane w naszym życiu. Czasem wyniki naszych decyzji okazują się nie być takie, jak byśmy sobie tego życzyli. Bóg sprawdzał będzie wtedy nasze pobudki, motywy naszych decyzji. Bóg bardziej ceni czyste pobudki niż wielkie czyny, nie pochodzące z miłości i wiary w Pana. Gdy będziemy mieli czyste serce, łatwiej nam będzie ufać Bogu. Brak tej czystości powoduje w ludziach niezadowolenie, bunt i szemranie przeciwko Panu. Biblia stawia duży nacisk na czystość i szlachetność serca bez zawiści, egoizmu i pychy. W końcu w tym sercu przebywa duch święty. Osoba z czystym sercem, prowadzona przez ducha świętego, dojdzie prostą drogą do Ojca. Czystość

serca to również szczerłość okazywana wobec Boga, braci i innych ludzi. Człowiek szczerzy nie ma nic do ukrycia. Jaki jest w zborze, taki jest też w domu, szkole, pracy i każdym innym miejscu. Takie postępowanie powinno być w nas głęboko zakorzenioną zaletą, a jeśli się potkniemy, musimy się do tego przyznać, przeprosić i w miarę możliwości wynagrodzić wyrządzoną krzywdę.

5. Krew na zewnątrz domu

Izraelici w Egipcie mieli krwią baranka paschalnego pokropić odrzwia swoich domów. Odrzwia, czyli framugi każdych drzwi wejściowych, są widoczne dla innych. Tak więc pokropienie krwią odrzwi było widoczne nie tylko dla Pana, ale też dla wszystkich wokół. Jest to dla nas nauką, że wiara w krew Chrystusa musi być publicznie wyznana. Bóg nie uzna naszej wiary, jeśli nie wyznamy jej przy wielu świadkach. Nasze dary ducha są niczym, jeśli nie okazujemy ich wszystkim ludziom wokoło, a zwłaszcza braciom.

Już za niedługo zgromadzimy się przy stole Pańskim, aby wspominać to wzniosłe wydarzenie. Jest to wielki

przywilej i dar, że Bóg kolejny raz pozwala nam uczestniczyć w Pamiątce. Mam nadzieję, że każdemu z Was będzie dane uczestniczyć w zebraniu Pamiątkowym. Życzę wszystkim uczestnikom, a także sympatykom wielu łask i błogosławieństw Bożych. Dla poświęconych uczestników życzę, aby Bóg udzielił Wam swojego Ducha w przygotowaniach do Pamiątki, jak również przy spożywaniu chleba i wina. Dla tych, którzy jeszcze potrzebują czasu na poświęcenie, życzę, aby Bóg tak kierował waszymi drogami, abyście w przyszłości mogli stanąć razem z nami przy stole Pańskim i spożywać emblematy. Dodam tylko od siebie, że warto się poświęcić! Pamiętajcie, że każdy z poświęconych braci i sióstr w naszej społeczności jest otwarty w stosunku do was, więc jeśli macie jakieś pytania, przemyślenia lub wątpliwości, to możecie z nami porozmawiać. Jesteśmy tutaj, nie tylko, aby nauczać, pouczać czy radzić, ale po to, aby was wspierać. Na koniec życzę Nam wszystkim, abyśmy w przyszłości mogli pić kielich w Królestwie z samym Jezusem Chrystusem.

Łukasz Miksa

Czy chcesz iść na imprezę?

Czy pytanie w tytułowym temacie jest skierowane do konkretnej grupy wiekowej? Im więcej przeanalizujemy różnych sytuacji z grona otaczających nas osób, tym coraz częściej dojdziemy do wniosku, że niekoniecznie. W tej chwili dzieci w przedszkolu zapraszają swoich rówieśników, za pośrednictwem rodziców, na urodziny i inne okolicznościowe spotkania, na których niewłaściwych (odbiegających mocno od zasad biblijnych) zachowań i wypowiedzi nie brak. Ludzie w podeszłym wieku dotknięci samotnością, także kuszeni są ofertami różnych pokazów lub gier w gronie osób w podobnym wieku, gdzie często są wykorzystywani finansowo. Jednak prawdą jest, że największe zagrożenie w tej kwestii dotyczy dorastającej młodzieży.

Kiedy pewnego dnia kolega w pracy opowiedział mi, jakie sytuacje niejednokrotnie bywają na dyskotekach i jakie potrafią być tam zagrożenia, postanowiłem, że podzielę się kilkoma przemyśleniami.

Kiedy otrzymujemy propozycję uczestnictwa w czymś, co ma być super, ma nas odstresować, dodać nam sił, pomóc zapomnieć o codzienności (czasami jakiś problemach), to myślimy sobie, że to nic takiego, a może wręcz przeciwnie – będzie to ciekawe doświadczenie, które nie sprowadzi nic złego – przynajmniej tak jesteśmy zapewniani. *Na to rzekł wąż do kobiety: Na pewno nie umrzecie – 1 Mojż. 3:4 [BW].* Pewność zestawiona z pozytywnymi

rzeczami, o obecności których jesteśmy przekonywani, ma w nas zrodzić myśl, że to jest coś dobrego, a to wszystko przez to, w jaki sposób zostało nam to przedstawione. *I nic dziwnego; wszak i szatan przybiera postać anioła światłości – 2 Kor. 11:14 [BW].*

Możemy być pewni, że rozmowy osób będących np. na dyskotekach nasączone są często przekleństwami, nieprzyjemnymi żartami, związanymi nawet z kwestiami biblijnymi, może dlatego, że niedawno było się na jakimś nabożeństwie. *Którzy przybierają pozór pobożności, podczas gdy życie ich jest zaprzeczeniem jej mocy; również tych się wystrzegaj – 2 Tym. 3:5 [BW]; Z tych samych ust wychodzi błogosławieństwo i przekleństwo. Tak, bracia moi, być nie powinno – Jak. 3:10 [BW].* Przytoczone wersety powinny nam uświadomić, że wymienianie się miłymi słowami, pomiędzy którymi są brzydkie wyrażenia, nie przyczyni się do tego, byśmy byli lepsi, rozwijali w sobie dobre cechy, a także – byśmy bardziej podobali się Bogu.

Kolejnym najczęstszym aspektem w większości imprez jest taniec, który przez wielu ludzi jest lubiany jako relaksujący ruch, który poprawia fizyczne i umysłowe samopoczucie. Praktycznie za każdym razem wiąże się to z okazywaniem intymnej zmysłowości, która budzi pożądanie, pragnienia u drugiej płci i może prowadzić do

grzechu, którego pragniemy unikać. (...) *potem, gdy pożądlivość pocznie, rodzi grzech, a gdy grzech dojrzeje, rodzi śmierć* – Jak. 1:15 [BW]. Przykładem takich złych zachowań jest historia o Herodiadzie, Herodzie i Janie Chrzcicielu. *A gdy weszła córka tej właśnie Herodiady i tańczyła, spodobała się Herodowi i współbiesiadnikom; wtedy król rzekł do dziewczęcia: Proś mię, o co chcesz, a dam ci. I przysiągł jej: O cokolwiek poprosisz mnie, dam ci, choćby nawet połowę królestwa mego. A ona wyszedłszy, rzekła matce swojej: O co mam prosić? Ta zaś odrzekła: O głowę Jana Chrzciciela* – Mar. 6:22-24 [BW]. Z innego zapisu Biblii dowiadujemy się, że przy okazji tańca może być skuteczniejsze bałwochwalstwo takie jak w przypadku ulepiania cielca i tańczenia przy nim. *A gdy Mojżesz zbliżył się do obozu, ujrzał cielca i tańce. Wtedy Mojżesz zapłonął gniewem i wyrzucił tablice z rąk swoich i potłukł je pod górą* – 2 Mojż. 32:19 [BW]. Ze względu na powyższe wersety i myśli, zachęcam do zastanowienia się i przeanalizowania, jakie inne formy aktywności fizycznej mogą być dla nas pożyteczne.

Miejsca, o których mówiliśmy powyżej, wypełnione są głośną, czasami ostrą lub zmysłową muzyką, która wprowadza młodego człowieka w stan tymczasowego, a czasami i długoterminowego zapomnienia o obowiązkach różnego rodzaju, zaczynając od spraw związanych z relacją z Ojcem Niebiańskim - co jest najważniejsze – a kończąc na działaniach związanych z rodziną i ze sobą samym. *Biada tym, którzy od wczesnego rana gonią za trunkiem, których do późnego wieczora rozpala wino, a na ich ucztach jest cytra i lutnia, bębenek i flet oraz wino, lecz na dzieło Pana nie patrzą, a sprawy jego rąk nie widzą* – Izaj. 5:12 [BW]. Starajmy się zatem, aby gdziekolwiek jesteśmy, zbyt głośnie brzmienie muzyki i wszystko, co się z nią wiąże w danym momencie, nie spowodowało tego, byśmy zapomnieli, kim jesteśmy i jak mamy się zachowywać.

W zacytowanym wersecie z Księgi Izajasza wspomniane jest nadużywanie alkoholu. Wiemy, że wszelkiego

rodzaju używki, czy narkotyki lub inne substancje prowadzą do grzechu i nieodwracalnych złych uczynków, dlatego nie dajmy się im zniewolić. Pochodzą one ewidentnie od Szatana i powoli odłączają nas od społeczności z Panem. *Wszystko mi wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne. Wszystko mi wolno, lecz ja nie dam się niczym zniewolić* – 1 Kor. 6:12 [BW].

Kochani Czytelnicy, nie stwarzajmy sobie okazji, aby przebywać z osobami, które często są bezbożne pomimo, że mienia się być chrześcijanami. Oni mają inną drogę, inny cel i na pewno nie jest to Królestwo Boże, w którym my pragniemy się znaleźć. *Szczęśliwy mąż, który nie idzie za radą bezbożnych Ani nie stoi na drodze grzeszników, Ani nie zasiada w gronie szyderców* – Psalm 1:1 [BW]. Mamy możliwość obrać życie wraz z Panem i tylko od nas zależy, czy wszelkiego rodzaju pokusy oraz ataki przeciwnika nie przeszkodzą nam w tym wyborze. *Biorę dziś przeciwko wam na świadków niebo i ziemię. Położyłem dziś przed tobą życie i śmierć, błogostawieństwo i przekleństwo. Wybierz przeto życie, abys żył, ty i twoje potomstwo* – 5 Mojż. 30:19 [BW]. Pamiętajmy o tym, aby nasze wybieranie miejsca przebywania i osób, które będą w tym miejscu, było zgodne z wolą Bożą, z duchem Słowa Pańskiego, bo inne miejsca mogą nas kierować do Baala, który oby nas nie zwiódł do siebie na zawsze. Wtedy Eliasz przystąpił do całego ludu i rzekł: *Jak długo będziecie kuleć na dwie strony? Jeżeli Pan jest Bogiem, idźcie za nim, a jeżeli Baal, idźcie za nim! Lecz lud nie odrzekł mu ani słowa* – 1 Król. 18:21 [BW].

Czytelniku, jeśli dostaniesz pytanie: „Czy chcesz iść na imprezę?”, zachęcam Cię, abys dobrze przemyślał swoją odpowiedź, która może mieć duży wpływ na resztę twojego życia.

Niechaj Bóg się nami opiekuje i strzeże na każdy kolejny dzień. Amen.

Krzysztof Lipka



A nie upijajcie się winem, w którym jest rozpusta; ale bądźcie napełnieni duchem.

Efezj. 5:18 (BG)



Jak ciekawie spędzać wolny czas?

Wracasz po ciężkim dniu ze szkoły lub pracy do domu. Jesteś zmęczony(a), głowa Ci pęka, ten dzień był naprawdę wyczerpujący. Czas na zasłużony odpoczynek. Przed Tobą wolne popołudnie i wieczór, a może nawet cały weekend. Co robisz? Jak planujesz spędzić ten czas? Czas na regenerację, na odpoczynek, na uzupełnienie energii.

Najłatwiejszy sposób, który znam niestety z autopsji, to położyć się lub usiąść wygodnie, rzecz jasna z telefonem i scrollować. Smartfon można zastąpić komputerem lub tabletem, a scrollowanie – graniem. Oczywiście, co jakiś czas trzeba zmienić pozycję, czasami coś zjeść, mieć źródło prądu i dostęp do wi-fi, a kilka godzin minie niepostrzeżenie. Tylko czy taki sposób na spędzenie wolnego czasu pozwala odpocząć? Bazując na moich doświadczeniach i obserwacjach, odpowiadam – nie. Efektem takich długich sesji są raczej zmęczone oczy, przebudźcowanie, rozdrażnienie, poczucie straconego czasu, a nie regeneracja. Co prawda słowo „ciekawie”, które pojawiło się w tytułowym pytaniu jest bardzo pojemne, więc w zależności od tego, czym się interesujesz, ten warunek być może został spełniony podczas spędzania czasu przed telefonem, ale chciałbym, żebyśmy do tego określenia „ciekawie” dodali jeszcze jedno słowo: „pożytecznie”.

Zatem jak można ciekawie i pożytecznie spędzić wolny czas?

Nie chcę tworzyć listy czynności, które są jedynie właściwe, raczej zachęcam Cię, żebyś sam(a) sobie stworzył(a) taki spis, opierając się na biblijnych kryteriach i praktykował(a) go. Jednocześnie napiszę, co lubię robić w wolnym czasie z uzasadnieniem, czemu akurat na takie rzeczy się decyduję.

Uwielbiam spędzać czas wolny na świeżym powietrzu, w lesie, na rowerze, grając w piłkę, na packrafcie, nad morzem, na spacerach, pod namiotem. To taka odskocznia od codzienności, od miejskiego zgiełku, od pracy przy komputerze i jednocześnie zadbanie o swoje zdrowie, nie tylko fizyczne, ale też duchowe. Przebywając samotnie w pięknych okolicznościach przyrody, zachwyam się Bożym stworzeniem i modlę się gorliwie. Gdy na taką

wycieczkę wybiorę się z rodziną lub bliskimi, to jest to skuteczny i przyjemny sposób na budowanie relacji, na poznawanie się i okazywanie miłości.

Bardzo lubię wyjazdy na młodzieżowe, na kursy, na spotkania dziecięce. Wielkim błogosławieństwem jest widzieć innych, cieszących się, śpiewających i chwalcących Boga, obserwować, jak się rozwijają, dorastają, chcą też coś od siebie dać społeczności. Uświadamiam sobie, że to dodaje mi energii i motywuje do tego, żeby być gorliwym.

Z drugiej strony odwiedziny i przebywanie z osobami starszymi pozwalają mi zrozumieć, że każdy moment życia trzeba dobrze wykorzystywać, że to wszystko jest kruche i przemijające. Warto posłuchać opowieści osób z większym doświadczeniem, nawet jeśli historie ich życia działy się w innych okolicznościach i realiach niż te, w których ja się znajduję.

Lubię wspólnie z Gosią spędzać soboty w kuchni, zwłaszcza, gdy szykuje poczęstunek na niedzielę dla zborowników lub gości. Robienie czegoś dla innych to piękna rzecz, a dodatkowo wspólna praca tworzy więź i cementuje związek.

Lubię wieczorem poczytać Słowo Boże, szczególnie, gdy pozornie znany fragment odkrywam na nowo. Lubię słuchać interpretacji tekstów biblijnych osób, które mają większą wiedzę niż ja i lubię je analizować. Świadomość, że nie wiem wszystkiego, zachęca mnie do poznawania Boga i ciągłego odkrywania Jego przestania.

Wszystkie te rzeczy wymagają większego wysiłku i przez to niestety zbyt często przegrywają z wygodnym leżeniem i przesuwaniem kciukiem po telefonie. Ale ten wysiłek daje wielkie błogosławieństwo, pozwala prawdziwie wypocząć, nabrać sił, by być gotowym do intensywnej pracy i do przezwyciężania pokus. Życzę Ci, żebyś podejmował(a) dobre decyzje i ciekawie oraz pożytecznie spędzał(a) wolny czas, nie poddając się wygodnictwu. Do zobaczenia na młodzieżowym lub ...gdzieś w lesie.

Jakub Tyc

Głoszenie w szkole

Powiadam wam, jeśli by ci milczeli, wnet kamienie wołać będą – Łuk. 19:40.

Brat Larry McClellan, starszy w zborze Badaczy Pisma Świętego w Clearwater na Florydzie, dorastał w domu Badaczy Pisma Świętego. Jego najwcześniejsze wspomnienie tego, że jest wychowywany w inny sposób niż pozostali koledzy, pochodzi z czasu, gdy miał 11 lat. Jego mama, siostra Hazel McClellan, dokładała wielu starań, aby często czytać mu historie biblijne. Mówi on: „Gdy mój chodzący do szóstej klasy przyjaciel (a teraz brat) David Hauke, nie mógł bawić się ze mną w soboty, dopóki nie usiadł ze mną i nie wysłuchał artykułu z Reprintów, które czytała moja mama – wówczas zrozumiałem, że jestem inny!” Chociaż David wychowywany był jako ateista i ewolucjonista, David i Larry przez lata przeprowadzili wiele dyskusji biblijnych. Pomiedzy tymi dyskusjami i czytaniem Biblii przez siostrę Hazel, obydwaj chłopcy ofiarowali się w wieku 17 lat.

Wniosek: Twoje grono przyjaciół jest jedną z najlepszych sposobności do głoszenia Ewangelii oraz sprawienia, że ktoś przyjmie Prawdę.

Lata uniwersyteckie są bardzo kształtujące dla większości osób, a pragnienie Larry’ego, by dzielić się „klejnotami” Prawdy z innymi, było bardzo silne. W roku 1970 uczęszczał na Uniwersytet Stanowy Michigan. Pewnego dnia szedł korytarzem w akademiku i usłyszał jak grupa młodych mężczyzn dyskutuje nad Pismem Świętym. Natychmiast dołączył do nich i zaczął tłumaczyć Boży Plan. Tom Gilbert (będący obecnie bratem) wszedł do pokoju i przysłuchiwał się całej dyskusji. Rozmowy na temat Pisma Świętego przeniosły się potem do pokoju Toma w akademiku. Brat Larry wyjaśnia: „Była to Pańska ręka, a ja byłem jedynie narzędziem w tej ręce, że znalazłem tak drogiego brata jak Tom. Tom myślał w sposób bardzo logiczny, a Pan bardzo szybko otworzył jego oczy, by zobaczył dwie istoty opisane w 1 Kor. 15, gdzie mowa jest z jednej strony o Bogu, z drugiej o Jezusie, który odda Królestwo w Boże ręce po tym, jak wszystkie inne rzeczy zostaną Jemu samemu poddane. Nie ma tam trójcy i kropka. Tom następnie udał się ze mną na kilka konwencji, gdzie już zupełnie zrozumiał i umiłował Prawdę o miłościwym Ojcu, którego odnalazł, o Jego wspianym Synu i prawdziwej, radosnej nowinie dla całej ludzkości”.

Wspomnienie br. Toma z tamtego dnia

„Mieszkałem w pokoju akademickim piętro niżej od Larry’ego. Pewnego wieczoru wszedłem do pokoju jednego z moich znajomych, by zadać mu jakieś pytanie. Kiedy wchodziłem do jego pokoju, musiałem nagle przystanąć,

ponieważ maleńki akademicki pokój wypełniony był 10-12 studentami przysłuchującymi się Larry’emu siedzącemu na podłodze, na środku tego pokoiku. Mówił o Biblii, Bogu i Jezusie. Stałem w korytarzu i słuchałem przez około 10 minut, aż skończył mówić, a chłopaki wyszli z pokoju. Gdy Larry wyszedł, powiedziałem mu, że doceniam fakt, że mówi o Biblii i jej poselstwie, ale pomieszał kilka spraw. Powiedział, że z przyjemnością pozwoli mi wypunktować sobie te rzeczy, więc zeszliśmy na dół do mojego pokoju i zaczęliśmy rozmawiać. Rozmawialiśmy przez kilka godzin. Pokazał mi rzeczy w Biblii, o których nigdy nie słyszałem i których wcześniej nie widziałem. Przed końcem dyskusji przekonał mnie, że Biblia nie naucza „doktryny” o trójcy. Często potem rozmawialiśmy, a ja byłem coraz bardziej zainteresowany. Byłem pod wrażeniem, jak dobrze Larry znał swoją Biblię, a jak słabo ja znałem moją. Mogłem opowiadać Larry’emu czego uczone mnie, że Biblia naucza, ale w wielu przypadkach nie wiedziałem, gdzie znaleźć to „coś” w samej Biblii. Larry nie tylko wiedział, gdzie to jest w Biblii, ale także dawał inne wersety, które rzucały nowe światło na to, co faktycznie to znaczyło”.

Historia brata Toma

Br. Tom, który jest obecnie starszym w zborze Badaczy Pisma Świętego w Południowym Wisconsin, dorastał w Grand Rapids, w stanie Michigan. Był wychowany w chrześcijańskiej denominacji znanej pod nazwą Zjednoczeni Bracia Ewangelicy. Zjednoczeni Bracia Ewangelicy połączyli się w 1968 r. z metodystami i są obecnie nazywani „Zjednoczonymi Metodystami”. Jego rodzina była bardzo czynna w swoim kościele. Jego dziadek był dozorcą kościelnym, a ojciec kierownikiem programu szkoły niedzielnej. Tom był przez kilka lat przewodniczącym kościelnej Grupy Młodzieżowej. Ludzie, którzy znali Toma, wyobrażali sobie, że wyrośnie na pastora. Faktycznie, w teście predyspozycji w szkole średniej zdobył najwięcej punktów w zawodzie „pastor”!

Ale Tom wspomina, że czegoś szukał. Próbował uczęszczać do Zjednoczonego Kościoła Metodystycznego przyległego do jego uniwersyteckiego kampusu. Kilka razy poszedł na niedzielne wieczorowe zgromadzenia studentów, ale był bardzo zawiedziony, gdy pewna studentka powiedziała, że Bóg równie dobrze mógłby być „nią” zamiast „nim”.

„Powiedziałem, że w Biblii Bóg wyraźnie przedstawiony jest w rodzaju męskim. Jedna z dorosłych doradczyń siedziała i przysłuchiwała się naszej rozmowie. Kiedy zwróciłem się do niej oczekując, że poprzez moje zdanie, nie była chętna powiedzieć ani tak, ani nie. Nigdy więcej nie poszedłem na te niedzielne spotkania”. W tamtym czasie napisał także esej na jeden ze swych zajęć, w którym

opisał swoje poszukiwanie głębszego znaczenia w życiu. „W tym eseju zajmowałem się poszukiwaniem znaczenia rozmaitych aspektów życia i świata wokół mnie, ale wciąż ich nie znajdowałem”.

Gdy Tom został zapytany, co było takiego pociągającego w poselstwie, które przekazał mu Larry, odpowiedział: „Plan Boży, by zbawić wszystkich ludzi brzmiał wspaniale, i stało się jasne, że Jezus nie mógł być tą samą osobą, co Jehowa, na co Larry pokazywał mi werset za wersetem, aby to wykazać. Bóg nie był już zdystansowaną Istotą, której należało się obawiać, ale miłosiernym Stwórcą, który posiada mądrość i moc, by doprowadzić do naprawienia ziemi oraz całej ludzkości”. Dodał: „Ciężko było przerwać rozmowę tamtej nocy. Coraz więcej pytań przychodziło mi do głowy i chciałem poznać odpowiedzi na nie”.

Inna możliwość głoszenia

Pewnego lata młody mężczyzna zapytał Larry'ego, czy nie chciałby dołączyć do drużyny footballowej. Tym młodym mężczyzną (a obecnie bratem) był Ken Osterman, należący dzisiaj do zboru w Grand Rapids.

Chociaż Larry najpierw się wahał, czy nie zabierze mu to zbyt wiele czasu przeznaczanego na studia, to jednak zapisał się. W tamtym momencie byli jedynie znajomymi.

Jako sposób na głoszenie Ewangelii, Larry rozwieszał plakaty i ulotki na tablicach ogłoszeń na całym kampusie wraz ze swoim imieniem i numerem pokoju. Br. Ken wspomina: „Kiedy szedłem korytarzem w akademiku na kolację, przechodziłem koło tablicy informacyjnej i zatrzymałem się, by przeczytać ogłoszenia. Nie pamiętam dokładnie treści, ale jedno ogłoszenie zawierało pytania na temat światowych wydarzeń oraz dlaczego Bóg dozwala na zło. Była to reklama pewnej literatury, która proponowała odpowiedzi na te dylematy. Podany był numer pokoju, więc poszedłem i zapukałem do drzwi. Byłem całkowicie zaskoczony, gdy

otworzył je Larry McClellan! Powiedziałem mu, że przeczytałem ogłoszenie na tablicy i jestem zainteresowany literaturą, która została zaproponowana. Nie byłem zainteresowany dyskusją, po prostu chciałem tę literaturę. Larry dał mi książkę (I. Tom) i wyszedłem. Nasze spotkanie było bardzo krótkie”.


Br. Larry wspomina: „Wracając z meczu softballa rozmawiałem z moimi kolegami z drużyny i w końcu utworzyłem małą grupę badającą Biblię. Ken dołączył do nas, ale nie mówił wiele. Uważałem, że jest najmniejsza szansa, by akurat on uchwycił się Prawdy, ponieważ był bardzo cichy i miał nawyki, które uważałem za złe. Ale nie wiedziałem, co dzieje się w jego głowie i sercu”.

Wniosek: Nigdy nie bądź zbyt pewny tego, kogo Bóg powoła – bez względu na przeszłość czy nawyki danej osoby.

Przeszłość br. Kena

Porównanie wczesnego życia br. Kena i br. Toma jest bardzo ciekawe. Podczas gdy brat Tom dorastając, miał na uwadze, że zostanie pastorem, to br. Ken był zainteresowany tym, że zostanie katolickim księdzem. Ken wiernie uczęszczał do CCD (Confraternity of Christian Doctrine [Bractwo Doktryny Chrześcijańskiej]), a także przez cztery lata chodził do katolickiej szkoły. Przez sześć lat był ministrantem.

Br. Ken dzieli się swoją historią: „Gdy byłem bardzo młody utknął mi w umyśle werset powtarzany co tydzień przez księdza na koniec niedzielnego czytania Ewangelii: *Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą* – Mat. 24:35. To moje jedyne wspomnienie konkretnego wersetu z systemu katolickiego. Znałem historie biblijne tak, jak nauczał ich kościół, wierzyłem, że Jezus jest Bogiem, wierzyłem w trójcę, ponieważ tak uczył ksiądz i zakonnice, wierzyłem w otchłań, piekło, czyściec, odpusty, modliłem się do Marii, matki Bożej i innych świętych,



***Słowo Chrystusowe niech
mieszka w was obficie;
we wszelkiej mądrości
nauczajcie i napominajcie
jedni drugich przez
psalmy, hymny
i pieśni duchowne (...).***

Kol. 3:16

praktykowałem spowiedź, pokutę i chodziłem na msze. Byłem dobrym katolikiem”.

Jednak lata nastoletnie oraz wczesnej dorosłości były trudne dla br. Kena. Męczyły go dziecięce urazy, niepewność i depresja. Płomienie piekielne zdawały się cały czas deptać mu po piętach i chociaż pragnął światła, poczucie winy i rozpacz ciągnęło go w dół. Trzy razy rozpoczynał i rzucał uniwersytet, został również odrzucony przez armię, gdy próbował zgłosić się na wojnę w Wietnamie.

Gdy Ken miał 21 lat, pogrążony w intelektualnym zmęczeniu i poczuciu beznadziei, zapukał do drzwi Larry'ego po literaturę. „Szukałem ostatniej deski ratunku” – wyjaśnia. Wyrobił sobie złe nawyki, których się wstydił, ale nie mógł ich porzucić. „Doszedłem do wniosku, że Bóg jest bezwzględny i niesprawiedliwy. Całkowicie odrzuciłem Boga jako Boga miłującego i często przeklinałem Go, mówiąc Mu, że jeśli pójdę do piekła, to zamierzam cieszyć się życiem teraz, żeby mógł mnie sprawiedliwie potępić”.

Ken przypomina sobie pewne konkretne sceny w swoim życiu, które uważa teraz za kamienie milowe mające pomóc mu przyjąć poselstwo, które przekazywał mu Larry. Dwa przykłady to:

„Kiedy byłem w liceum, jedno zajęcia prowadził pastor baptyistów. Pewnego dnia wspominałem coś o czyścisku. Szyderczo się zaśmiał i postawił mi wyzwanie, bym pokazał mu miejsce w Biblii, gdzie wspomniany jest czyściec. Spytałem mojego wykładowcę CDD, a on skierował mnie do 12. rozdziału 2. Księgi Machabejskiej. Z perspektywy widzę, że to zasiało ziarno wątpliwości względem katolickiej doktryny, ale także ziarno Prawdy. Był o przypadek czy opatrność?”

„Kilka dni wcześniej zanim odpowiedziałem na ogłoszenie Larry'ego, dwóch studentów zapukało do moich drzwi. Głosili Chrystusa i zapytali, czy poznałem Jezusa Chrystusa jako mojego Zbawiciela. Odpowiedziałem, że znam Jezusa Chrystusa, ale że nie mogę i nie będę służył Bogu, który torturuje ludzi w piekle. Byli nieco zaskoczeni moim tonem i odpowiedzią, próbowali mnie przekonać, ale ostro przerwałem tę dyskusję i kazałem im wyjść. Był to przypadek czy opatrność?”

Do tego czasu, dzięki swojej działalności polegającej na roznoszeniu ulotek, Larry odnalazł wystarczająco wiele osób zainteresowanych Biblią, aby stworzyć małą grupę biblijną, na którą uczęszczał Ken. „Larry zawsze miał biblijną odpowiedź na nasze pytania. Biblia zdawała się dawać wszystkie odpowiedzi. W czasie mojego katolickiego wychowania nie czytałem Biblii i nie byłem do tego zachęcany. To ksiądz, zakonnice i katechizm byli źródłami doktryny. Przyszła pora na moje wielkie pytanie, które postawiłem Larry'emu: „Mówisz, że Królestwo jest takie wspaniałe! Ale co z tymi, których Bóg skazuje na piekło? Bóg nie jest mądry, jest mściwy!” Odpowiedź Larry'ego była prosta i wyraźna: „To, czego kościoły nauczają na temat piekła, a to, co Biblia na ten temat uczy, to zupełnie inne rzeczy”. Dał mi broszurkę: „Prawda na temat piekła”, a ja natychmiast pojechałem do lokalnej katolickiej księgarni

i kupiłem swoją pierwszą Biblię. (Kilka tygodni później w czasie badania Biblii z Larrym, Tomem i innymi, zacytowałem piękny werset, którego Larry nigdy nie słyszał. Kiedy powiedziałem, że jest zapisany w Księdze Barucha, zasugerował mi, bym kupił sobie inną Biblię).

Przestudiowałem tę broszurkę słowo po słowie. Sprawdziłem każdy werset. Nie mogłem uwierzyć w to, co czytam! Sprzeciwiało się to wszystkiemu, w co wierzyłem odnośnie celu stworzenia piekła. Nie tylko sprzeciwiało się mojej wierze w piekielny ból, ale także używało Biblii jako źródła dowodów. Ciężar, który został zdjęty z mojego ducha był olbrzymi. Ale było to osobiste przeżycie. Larry nie wy czuwał nadziei, która została zaszczerpiona w moim sercu. Widział jedynie osobę, która przychodziła na grupę dyskusyjną i sporadycznie się odzywała”.

Br. Ken zaczął w końcu czytać I. Tom, który Larry mu uprzednio podarował. Studiował stronę po stronie, dokładnie tak, jak zrobił to z broszurką, utwierdzając się w Prawdzie.

Larry wspomina: „Zarówno Tom, jak i Ken mieli dobre serca gotowe do nauki, dobrą glebę, o której Jezus mówił, że w niej wszędzie ziarno. Kładłem im nacisk na poselstwo Królestwa i że nie może być ognistego piekła stworzonego przez prawdziwego Boga miłości, zawsze dając wersety na poparcie moich słów. Zdawało mi się, że Ken lubi matematykę, więc pewnego weekendu zostawiłem mu II. Tom. Spodobał mu się i chciał wiedzieć więcej. Im więcej się dowiadywał, tym bardziej zbliżał się do Pana, aż w końcu ofiarował się i porzucił złe nawyki. Pan kolejny raz obficie mnie pobłogosławił”.

W maju 1971 roku, Ken i Tom zostali zanurzeni wraz z dziewięcioma innymi osobami na konwencji w Chicago.

Brat Tom dzieli się wspomnieniami

„Jedną z moich ulubionych historii o Larrym jest ta, kiedy w pierwszy weekend jesiennego semestru w latach siedemdziesiątych zaprosił mnie, bym pojechał z nim do Merrillville, w Indianie, by mógł odwiedzić swoją dziewczyną, (siostrę) Debbie Ledwinka. Jechaliśmy pociągiem, a gdy tylko wyszliśmy ze stacji, Larry sięgnął do jednej ze swoich toreb i wyciągnął ogromną stertę broszurek. Podzielił je na dwie części, wręczył mi połowę i powiedział: „Ty pójdiesz tą drogą pomiędzy wagonami, a ja tamtą drogą i wręczymy te broszurki wszystkim, którzy będą chcieli wziąć”. Byłem wówczas jedynie „niemowlęciem” i nigdy wcześniej nie rozdawałem broszurek. Jako introwertyk byłem przerażony! Ale postanowiłem nie zawieść Larry'ego (a tym bardziej mojego Niebiańskiego Ojca), więc zrobiłem, jak prosił. Nie pamiętam, jak mi poszło. Pamiętam tylko swoje przerażenie, ale przetrwałem to doświadczenie”.

Większe głoszenie na kampusie

Tom i Larry pomyśleli, że jeśli włożą więcej wysiłku w głoszenie na kampusie, być może przyciągną do Prawdy

*Będę opowiadał
imię twoje braciom
moim, będę cię
chwalił pośród
zgromadzenia.*

Psalm 22:23

jeszcze kogoś. W tym czasie w akademiku dołączył do nich br. Chuck Ryba. Bracia David Doran, Carl Hagensick i George Tabac głosili prawdę na różnych publicznych spotkaniach i wydarzeniach. Młodszy bracia rozdawali broszurki oraz wieszali plakaty, aby zareklamować te przemówienia. Często się z nich śmiano, często z nich szydzono. Ale przynajmniej jedna osoba przyjrzała się tym broszurkom uważnie. Był to (obecnie brat) Bob Davis, będący dziś starszym zboru Badaczy Pisma Świętego w Jackson (stan Michigan). Przyszedł na prezentację br. Carla. Tom, Chuck i inni bracia pomogli poprowadzić Boba i ostatecznie ofiarował się Panu na służbę. Ich wysiłki wydały jeszcze większy duchowy plon.

Historia br. Boba Davisa

„Moja ścieżka do Pana rozpoczęła się wraz z moją mamą, bardzo dobrą osobą, która nie była szczególnie religijna. Gdy miałem cztery lata umierałem na zapalenie otrzewnej i dawano mi niewielkie szanse na przeżycie. Moja mama i tata spędzili noc modląc się w maleńkiej kapliczce kościoła katolickiego. Ona nie prosiła Pana, by zachował moje życie, ale jeśli to uczyni, abym był Jego.

Gdy powrócili rano do mojego pokoju, mój ojciec poczuł, że moje nogi, które wcześniej robiły się już zimne, teraz były ciepłe. Mama nie opowiedziała mi tej historii, dopóki nie odnalazłem Pana na uniwersytecie, chociaż niekiedy – co było dla mnie wówczas dziwne – delikatnie zachęcała swojego światowego syna, by został pastorem.

Kryzys na uniwersytecie przygotował moje serce. Moje poszukiwanie Pana zaczęło się od fałszywego świadka. Nowo nawrócony chrześcijanin poradził mi, bym poprosił Pana o cud, a On z pewnością mi go udzieli. Poprosiłem najpierw o prosty cud, a jednak nie został mi dany! Potem modliłem się, szczerze jak nigdy dotąd, o Prawdę. Powiedziałem Panu, że jestem jedynie dzieckiem i nie rozumiem.

Czy pokaże mi Prawdę? Niedługo po tym dał mi Prawdę i wciąż ją daje obficie. A wydarzyło się to tak:

Kilka ścieżek do Pana było ślepych uliczkami. Wtedy pewnego dnia, mój światowy współlokator, wiedząc, że szukam Prawdy, wręczył mi broszurkę, którą znalazł w kampusie. Ulotki roznosili tam Tom Gilbert i Chuck Ryba, dwaj członkowie zboru Badaczy Pisma Świętego ze stanu Michigan. Ulotka była reklamą przemówienia na temat Pańskiej obecności wygłaszanego przez Carla Hagensicka, więc poszedłem. Przemówienie wywarło na mnie niewielkie wrażenie, ponieważ niewiele wiedziałem o pierwszej obecności Pana, a co dopiero o drugiej. Po przemówieniu moją uwagę przykuła jednak piękna okładka czasopisma „Fort Worth Divine Plan”. Po przeczytaniu 35 stron byłem pod wielkim wrażeniem, jak wspaniale było to sensowne. Pomyślałem: „To jest Bóg!”. Na końcu magazynu była zachęta do ofiarowania się Panu, na co mój duch, wbrew sprzeciwom mego ciała, przystał. Zamówiłem sześć tomów Wykładów Pisma Świętego z Chicago. Bracia z Chicago powiadomili Toma i Chucka, którzy złożyli mi wizytę w moim studenckim mieszkaniu. Natychmiast stałem się członkiem Badaczy Pisma Świętego w Michigan i wkrótce jeździłem na konwencje.

Tom Gilbert przyczynił się do mojego ofiarowania. Planowałem spędzić weekend na plaży z przyjacielem, ale Tom zaproponował, by zamiast tego pojechać na konwencję w Chicago. Moje ciało walczyło z moim duchem, ale delikatna namowa Toma zwyciężyła tamtego dnia. Był to punkt zwrotny”.

Wniosek: Już samo prowadzenie innego stylu życia jest silnym świadectwem.

„Później Tom delikatnie zachęcał mnie do chrztu, który nastąpił na małej konwencji w Grand Rapids. Spóźniłem się na nabożeństwo, więc usiadłem z tyłu, aż Carl powiedział, żebym podszedł bliżej. Na nagraniu z tego

wykładu wyraźnie słysząc moje kroki, gdy odpowiedziałem na to wezwanie”.

Duch głoszenia trwa po uniwersytecie

Larry kontynuuje historię: „Po ukończeniu uniwersytetu i ożenieniu się z siostrą Debbie Ledwinka, przyjąłem ofertę pracy nauczyciela w Columbus, w Indianie. W szkole, w której pracowałem, zatrudniona była jeszcze jedna szczególna osoba, co do której Pan chciał, by znalazła Prawdę. Osoba ta została później dyrektorem całej szkoły, a była to (siostra) Gracia Reid. Pewnego dnia, gdy byłem w jej biurze, dostrzegłem pomiędzy rzeczami książkę zatytułowaną „Jak poznać Bożą wolę”. Użyłem tego tematu jako swego rodzaju „trampoliny” do głoszenia. Odniosłem się do tego, opowiadając, jak sam próbowałem ustalić Bożą wolę w swoim życiu, a następnie podzieliłem się pięknymi rzeczami z Bożego planu względem człowieka, które mnie zainspirowały. Gracia była poruszona wspaniałym Bożym planem i po dalszych dyskusjach, zaczęła uczęszczać na spotkania. Wkrótce ofiarowała swoje życie Bogu. Miałem ten szczególny przywilej zanurzenia jej w wodzie w czasie chrztu. Gracia jest obecnie siostrą, która uczęszcza do zboru Badaczy Pisma Świętego w Orlando. Jakże uniżony się czuję, mając tak wiele owocnych możliwości głoszenia Ewangelii, będąc używanym jako narzędzie do niesienia pomocy innym w poznaniu piękna Prawdy”.

Ponieważ brat Larry był chętny dzielić się swą wiarą, pomógł wielu braciom znaleźć Pana. Wciąż rozmawia

z każdym, kto ma uszy ku słuchaniu. Poprosiliśmy go o wskazówki, jakie można wykorzystać w osobistym głoszeniu Ewangelii. Zaproponował następujące:

- Mów głównie o Królestwie na ziemi oraz nadziei Abrahamowej obietnicy.
- Wydrukuj sobie wersety na różne tematy, które będziesz mógł zostawić zainteresowanej osobie. Bądź przygotowany, by udowodnić wszystko, co mówisz słowami: „Tak rzekł Pan”.
- Bądź przygotowany, by rozmawiać na kluczowe wersety dla obydwu poglądów odnośnie zagadnień piekła i trójcy.
- Bądź wyrozumiały i wypowiadaj swoje uwagi w sposób pełen miłości oraz unikaj protekcjonalnego tonu. Bądź cierpliwy, uprzejmy, szczerzy, mów z pasją, radością i entuzjazmem o swojej nadziei w poselstwo Królestwa.
- „Wymaluj obraz” – podziel się swoją wizją prawdziwego charakteru Boga miłości i sprawiedliwości dla wszystkich.
- Gdy tylko jest to możliwe, podchodź do pytań bardzo logicznie. Spraw, by dana osoba myślała o tym, w co wierzy, i czy ma biblijne podstawy ku temu.
- Jeśli dana osoba jest zainteresowana, zaproponuj odpowiednią literaturę, a nawet zaproponuj wspólne badanie Biblii, jeśli chce się dowiedzieć więcej.
- Módl się do Pana o sposobności głoszenia Prawdy. Następnie ich wypatruj.
- Pamiętaj, że nie chodzi o to, ile osób przyjdzie do Prawdy z powodu twoich wysiłków głoszenia. Pan szuka tego włożonego wysiłku. Rezultaty zostaw Bogu. Ojciec przyciągnie tych, którzy są naprawdę „dobrą glebą”, by przyjęli ziarno Prawdy.

„The Herald” nr 4. 2017 r.

Głoszenie przyjaciołom

Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich – Jan 15:13.

Siostra Stefania Kuenzli i siostra Rebeka Marten są badaczkami Pisma Świętego w Milwaukee. Te siostry pierwszy raz spotkały się w gimnazjum. Poprosiliśmy je, aby opowiedziały naszym Czytelnikom, jak ich przyjaźń pomogła siostrze Rebecce przyjść do społeczności Wolnych Badaczy Pisma Świętego.

Rebeka: „Nie byłem wychowana w żadnej wierze. Mój ojciec dorastał w ortodoksyjnym katolicyzmie, lecz po opuszczeniu domu rodzinnego, nie był szczególnie zainteresowany religią. Moje wczesne poglądy religijne pochodziły od mojej mamy. Uważała ona, że większość osób to hipokryci, którzy osądzają drugich, ale robią sami gorsze rzeczy niż te, za które potępiają innych. Nie myślałam wiele o Bogu i nie znałam Biblii”.

Stefania: „Jestem czwartym pokoleniem Badaczy Pisma Świętego, z obu stron mojej rodziny. Poświęciłam się, kiedy miałam 17 lat”.

Rebeka: „Pierwszy raz spotkałam Stefanię w 6. klasie. Przez te wszystkie lata dowiedziałam się, kim są Badacze Pisma Świętego, ponieważ opowiadała o przyjaciołach, których widziała na kursach i konwencjach. Niespecjalnie pamiętam, aby mówiła coś o tym, w co wierzyła, aż do czasu szkoły średniej. Gdy byłam w pierwszej klasie, u mojej mamy zdiagnozowano raka płuc i nowotworowego guza mózgu. Miałam wtedy 16 lat, a mój młodszy brat 15. Moja siostra miała wówczas 8 lat. Wiedziałam, że rak jest poważną chorobą, lecz mama była osobą o wielkim optymizmie. Poza tym chciałam wtedy wierzyć, że wszystko będzie z nią dobrze. Na moje urodziny w tamtym roku, Stefania dała mi Biblię – moją pierwszą i tę samą,

którą mam do dziś. Pomyślałam, że to miły prezent, lecz nie używałam jej dużo”.

LEKCJA GŁOSZENIA: Biblia i literatura dotycząca Prawdy mogą być pocieszającym darem, który nigdy się nie przedawni. Małe prezenty w odpowiednim czasie mogą być dla innych błogosławieństwem.

Stefania: „Będę głosić w każdy sposób, który wydaje się odpowiedni. Jest pora i czas na wszystko, a ze swej strony staram się sprawdzać, kiedy są te najdogodniejsze chwile. W przeszłości pomagałam organizować publiczne spotkania i pracowałam na stoiskach ewangelizacyjnych. Najczęściej jednak lubiłam głosić indywidualnie bliskim przyjaciołom, znajomym czy też zupełnie obcym mi osobom. Podchodzę do obcych, gdy zauważam, że badają Biblię. Pamiętam, że miałam tylko 4 lata, gdy opowiadałam o Bogu moim przyjaciołom”.

LEKCJA GŁOSZENIA: Bądź tym, kim jesteś. Nie musimy być wielkimi mówcami, aby mówić o Królestwie. Osoba cicha i skromna także przyciągnie innych.

„Rebeka była świadoma mojego religijnego pochodzenia prawie od początku naszej przyjaźni, chociaż dopiero od czasów szkoły średniej zaczęła słuchać o Prawdzie. Kiedy umarła jej mama, Rebeka potrzebowała pocieszenia i Królestwo w końcu zaczęło mieć dla niej osobiste znaczenie. Spędziłyśmy godziny na rozmowach telefonicznych dyskutując o zmartwychwstaniu i o tym, jakie może być Królestwo Boże. Rebeka była przejęta tym, co słyszy, natomiast ja byłam również podekscytowana dzieleniem się z nią tą wspaniałą Nowiną.”

Rebeka: „Moja mama umarła podczas ostatniego roku szkoły średniej. Nie muszę chyba mówić, że było to dla mnie straszne przeżycie. Nie mogłam zrozumieć, dlaczego musiała umrzeć. Spędziłam godziny na błaganiu całego wszechświata, aby pozwolił nam zamienić się miejscami, żeby tylko ona mogła być nadal z moim bratem oraz siostrą. Byłam przestraszona i bardzo przygnębiona z powodu tego, co się przydarzyło mojej mamie. Stefania była moją najbliższą przyjaciółką i zawsze z przekonaniem mówiła o Bogu, Jego Planie”.

LEKCJA GŁOSZENIA: Bądźcie czujni co do możliwości, jakie Pan wam daje. Może to dotyczyć nowych okoliczności lub nowych doświadczeń, albo jak w tym przypadku, przyjaciela w potrzebie pociechy.

Rebeka: „Stefania mówiła o nadchodzącym Królestwie, a także podkreślała, że moja mama nigdzie się „nie unosi”, że naprawdę umarła, lecz pewnego dnia zmartwychwstanie wraz z pozostałą ludzkością. Wtedy otrzymałam od niej ulotkę pt.: „Z poranku przyjdzie wesele”. Pamiętam, że kiedy ją czytałam, to wtedy wszystko nabrało sensu. Chociaż moje doświadczenia w tamtym czasie były przytłaczające i przykre, to fakt, że mogłabym znów zobaczyć moją mamę był emocjonujący. Jedną z rzeczy, która przyciągnęła mnie, jest to, że Boży Plan jest uniwersalny i nie wymaga, aby ktoś przyszedł do Boga w tym życiu, chyba, że sam tego chce. Poza tym

fakt, że Boży Pan jest logiczny, pomógł mi przekonać się, że to była Prawda.

Nigdy nie wierzyłam w piekło, a ta spójność Królestwa wydawała się tak wielka i taka właściwa. Pamiętam, że gdy byłam dzieckiem moja mama często wspominała, jak absurdalnym jest stwierdzenie głoszone przez katolików, iż afrykańskie dzieci pójdą do piekła, ponieważ nigdy nie przyjęły Jezusa. Nie lubiłam tego zdania. Świadomość, że pokój zagości na ziemi i że będzie na niej miejsce dla każdego, kto chce podążać za Bogiem, jest bardzo pocieszająca. Ten plan wydaje się tak piękny i prosty.

Przyszłość wydawała mi się mniej przerażająca i ponura. Mój tata był alkoholikiem, a kiedy mama zmarła, zachorował i nie mógł pracować. Kilka lat później, on także umarł. Była to okropna sytuacja, ponieważ jako najstarsza z rodzeństwa, musiałam pomagać wychowywać moją młodszą siostrę. Był czas kiedy czułam się przytłoczona, ale posiadanie braci, na których mogłam się oprzeć, uczyniło wielką różnicę. Świadomość, że mój tata ostatecznie będzie przywrócony do doskonałości, jest czymś, co doceniłam jeszcze bardziej.


Moja przyjaźń ze Stefanią całkowicie zmieniła bieg mojego życia. Bez niej nie byłabym częścią tej bogatej, duchowej rodziny w zborze w Milwaukee. Nie miałabym również swej ziemskiej rodziny, jaką mam dzięki małżeństwu (siostra Rebeka wyszła za mąż za brata Dawida Martena). Nie miałabym również wielu bliskich przyjaciół, których poznałam poprzez wytrwałość Stefani w opowiadaniu Prawdy przez tak długi czas.

Ona nie tylko opowiadała o swojej wierze, ale tym żyła. Jest autentyczną, dobrą osobą, której życie odzwierciedla jej przekonania. Od dawna traktuję ją jako wzór do naśladowania”.

Stefania: „Moja rada, jeśli chodzi o głoszenie, byłaby taka, aby się nie śpieszyć i nie wywierać presji na innych. Jeśli ktoś jest szczęśliwy i zadowolony z tego, w co wierzy, nasze przesłanie nie przyniesie wielu rezultatów. Zamiast tego, możemy głosić naszym życiem. Bądźcie dobrymi przyjaciółmi, współpracownikami, sąsiadami, itd., a jak tylko pojawi się możliwość, ta druga osoba będzie miała uszy ku słuchaniu. Jeśli jesteśmy szanowani przez naszych rówieśników, a oni widzą, jaki pozytywny wpływ Prawda wywiera na nasze życie, szybciej będą gotowi przyjąć to, co mówimy”.

LEKCJA GŁOSZENIA: Głoszenie dotyczy także stylu życia. Kiedy przyjaciele widzą nasze chrześcijańskie zachowanie, mogą przyjść do nas, kiedy będą potrzebować pociechy. Niech piękno i prostota Prawdy wykona swe dzieło. Mówmy o niej z pasją i przekonaniem.

„The Herald” nr 4. 2017 r.



Czystość mowy a przeklinanie

Zaśmieszczenie języka to przykład po części bezmyślności, a po części zgubnego wpływu złego towarzystwa. Niestety okazuje się, że ten nałóg jest pielęgnowany przez wiele kręgów z tzw. „wyższych sfer”, gdzie uchodzi za oznakę posiadania szczególnego „doświadczenia”.

Żadna mowa plugawa niech z ust waszych nie pochodzi; ale jeśli która jest dobra ku potrzebnemu zbudowaniu, aby była przyjemna słuchającym – Efezj. 4:29 (BG).

Wystarczy wyjść na ulicę chrześcijańskiego narodu, aby przekonać się o wulgarności mowy polskiej. Język ojczysty zaśmieszony jest słownictwem, od którego puchną uszy porządnego Polaka.

Klną prawie wszyscy - starzy, młodzi, nawet dzieci. Na każdym kroku słyszy się przekleństwa. Wiele młodzieży swoją dorosłość podkreśla przekleństwami. Czego innego można się spodziewać, kiedy wychowawcy młodego pokolenia dają swym podopiecznym taki przykład. Pedagog przy łada zdenerwowaniu posyła uczniowi wiązanekę epitetów, rodzice w domu nie skąpią sobie obelżywych słów, duchowni podczas nauki religii w szkołach też się nie hamują, kiedy wyprowadzani są przez uczniów z równowagi.

*Mowa wasza niech będzie zawsze uprzejma, zaprawiona solą, abyście wiedzieli, jak macie odpowiadać każdemu – Kol. 4:6, pisał apostoł do chrześcijan. Mowa i sól. Sól jest substancją konserwującą i nadającą potrawom smak. Apostoł użył tego porównania do mowy ludzkiej. Jak potrawa bez soli nie ma smaku, tak mowa ludzka nie będzie przyjemna, jeśli nie będzie kontrolowana przez umysł. W tej ważnej kwestii dochodzi do naszych uszu głos Jezusa: *Dobra jest sól; lecz jeśli sól smak utraci, czymże ją przyprawicie? Miejcie sól w sobie i zachowujcie pokój między sobą – Mar. 9:50 (BT).* Z powyższej nauki wynika, że podstawą do zachowania pokoju są uprzejme słowa. Widzimy tu rzecz zasadniczą, dotyczącą wartości słowa. Dobre słowa zbudują most nad przepaścią dzielącą ludzi, a złe słowa wykopią przepaść, której często przez całe życie nikt nie jest w stanie usunąć.*

Święty Jakub przyrównuje język do ognia. *Oto mały ogień, a jak wielki las podpala. Tak i język jest ogniem, sferą nieprawości. Język jest wśród wszystkich naszych członków tym, co bezczęści całe ciało i sam trawiony ogniem piekielnym rozpala krąg życia. Wszystkie bowiem gatunki zwierząt i ptaków, gadów i stworzeń morskich można ujarzmić i rzeczywiście ujarzmiła je natura ludzka. Języka natomiast nikt z ludzi nie potrafi okiełznać, to zło niestateczne, pełne zabójczego jadu – Jak. 3:5-8 (BT).*

Porównanie języka do ognia wskazuje na niszczący wpływ szkodliwej mowy. Niewłaściwe lub obraźliwe słowa mogą spowodować spustoszenie w życiu drugiego człowieka. Największą szkodę przynoszą temu, który posługuje się brudną mową, taki „bezczęści ciało” swoje, gdyż wystawia sobie świadectwo o braku kultury.

Jest to bardzo drażliwy temat. Chcemy go jednak podjąć na łamach „Wędrówki”, gdyż tu i ówdzie wśród wierzącej młodzieży dają się usłyszeć niecenzuralne wyrazy, a tak bardzo chcielibyśmy, aby młodzież chrześcijańska była wolna od nawyku używania brudnych słów. Zdarza się, że niektórzy nie panują nad tym małym członkiem, który znajduje się poza „dwoma bramami”, a jednak potrafi się wyrwać i zszpeci ich chrześcijański wizerunek. Dlatego św. Jakub dalej pisze: *Nim wystawiamy Pana i Ojca i nim przeklinamy ludzi, stworzonych na podobieństwo Boże; Z tych samych ust wychodzi błogosławieństwo i przekleństwo. Tak, bracia moi, być nie powinno – Jak. 3:9-10 (NB).* Chrześcijanin nie może tymi samymi ustami wystawiać Boga i przeklinać ludzi.

W tym celu św. Jakub znów używa przykładu „źródła” wydającego wodę oraz „drzewa” rodzącego owoce, i zapytuje: *Czy źródło wydaje z tego samego otworu wodę słodką i gorzką? Czy drzewo figowe, bracia moi, może rodzić oliwki albo winna latorośl figi? Tak też słony zdrój nie może wydać słodkiej wody – Jak. 3:11-12 (NB).* Pełne wymowy określenia ilustrują stan człowieka i stawiają diagnozę, że jeśli jest on chrześcijaninem, to nie może używać słów jednocześnie złych i dobrych. Mowa wierzących powinna

być uprzejma, miła, sympatyczna i budująca. Nie mogą się w niej znajdować słowa nieprzyzwoite. Prawdziwy chrześcijanin nie pozwoli sobie, aby z jego ust wychodziły przekleństwa. Sprawa sprowadza się do tego, że nigdy nie powinno się używać słów wulgarnych i szkodliwych dla naszych bliźnich.

Brak jakiegokolwiek reakcji ze strony rodziców, wychowawców, a w tym i duchowieństwa, na zaśmiecanie czystej mowy, jest – oględnie mówiąc – brakiem znajomości Pisma Świętego, które piętnuje nieprzyzwoite mowy.

Czy po wieloletnich zaniedbaniach w tej sprawie da się zahamować powszechny zwyczaj przeklinania? Wszyscy zauważamy wulgaryzm mowy i zdajemy sobie sprawę z bezradności ludzi, których taki stan gorszy i denerwuje.

Zwrócenie uwagi na niestosowne używanie języka, może spotkać się z przykrą konsekwencją. Myślę jednak, że gdyby wszystkie instytucje, począwszy od szkół, a skończywszy na ośrodkach kultu religijnego, podjęły dzieło szerokiej resocjalizacji w tym zakresie, to na polu mowy ludzkiej można by wyplenić wiele chwastów i uczynić ją bardziej przyjemną dla naszych uszu.

Bądźmy zatem dalecy od przejawów nieprzyzwoitej mowy. Kto oszczędza swych słów, jest rozsądny – Przep. Sal. 17:27 (NB); *Ale ci, jako bytło bezrozumne, które za przyrodzeniem idzie, sprawione na ulowie nie i skazę, bluźniąc to, czego nie wiedzą, w tej skazie swojej zaginą* – 2 Piotra 2:12 (BG).

Roman Rorata, „Wędrownica Za Panem” nr 4. 2000 r.



Życie chrześcijanina

Komu przysługuje miano „chrześcijanin”? Po odpowiedź sięgnijmy do Słowa Bożego. *A najpierw w Antyjochii uczniowie nazwani są chrześcijanami* – Dzieje Ap. 11:26. Uczniowie Pana Jezusa, Jego naśladowcy, przypominali samego Mistrza. Pan Jezus czynił dobrze. Jego uczniowie trwali w modlitwach, we wspólnocie, w łamaniu chleba. Spotykali się bardzo często i opowiadali Ewangelię. Ich praca to nie tylko potężna, rozległa ewangelizacja, społeczność i uzdrawianie, ale także drobne usługi. Dorkę na przykład znali wszyscy z jej ręcznych robótek, które rozdawała z wdzięcznym uśmiechem. Ktoś użyczył domu, inny grobu, a jeszcze inny trwał w modlitwach.

Co dziś robią ludzie noszący dumny tytuł „chrześcijanie”? Powiesz: inne czasy, inne warunki, teraz każdy żyje byle prędeż, byle naprzód. Chrześcijanie pędzą, deptając po drodze współbraci. Mordują się, okradają już nie tylko słowami, ale własnymi rękami, które umyć może jedynie krew Chrystusa.

Zastanów się, czy jest więc jakaś różnica pomiędzy wspomnianymi naśladowcami, a obecnym chrześcijańskim

światem. Ilu Polaków dzisiaj modli się, ilu z nas oddałoby swój majątek biednemu, ilu by nakarmiło, odziało, schroniło nieznanego, noszącego to samo zacne imię „chrześcijanin”? Czy jesteś zadowolony z siebie, ze swojej pracy? To przecież tak niewiele kosztuje – siać w koło uprzejmość i miłość. Powiesz: „dlaczego tego nie ma, skoro to takie proste?”. Odpowiedz sobie sam, swoim życiem.

Spróbuj przez tydzień żyć jak prawdziwy chrześcijanin. Zobaczysz, że jest to możliwe, a odpowiedź będzie jedna: dzisiaj, wbrew temu, co się mówi, jest bardzo niewiele chrześcijan, którzy swoje życie oddają Chrystusowi. Do Jezusa należy dom, pieniądze, ręce, myśli. Wszystko, co chrześcijanie mają, nie jest ich własnością. Jak więc używają Pańskich darów, jak wykorzystują Pański czas? Spróbuj w każdej wątpliwej sytuacji postawić sobie pytanie: „Co mój Mistrz uczyniłby na moim miejscu?”. Może powiesz: „Ja żyję uczciwie, nie palę, nie piję, nikogo nie okradłem, nie przeklinam – jestem więc prawdziwym chrześcijaninem”. Czy jednak na pewno? Popatrz, widzisz ten słupek w płocie? On też nie pije... a wcale nie jest chrześcijaninem. Sam więc widzisz, że nie wystarczy nie robić

źle, ale trzeba robić dobrze. Pewnie powiesz zniecierpliwiony: „Ale co i jak robić?”. Posłuchaj, jak zmieniło się moje życie, co wcale nie znaczy, że jest ono doskonałe, że już wszystko wiem i czynię dobrze, ale już dziś mam pokój wewnętrzny i wolność. Nie wiem skąd się to wzięło, ale zacząłem, jak nigdy przedtem, rozmyślać nad moim życiem: „Kim jestem? Jaki jest mój stosunek do Boga i bliźnich?”.

Przyszły mi na pamięć słowa: „Wierzę w Boga Wszechmogącego, w świętych obcowanie, w święty kościół powszechny” itd. Zastanawiałem się, czy moje obcowanie jest święte, czy nie udaję chrześcijanina? Z poważnym zastanowieniem sięgnąłem do Pisma Świętego. Zacząłem porównywać moje codzienne życie do życia Pana Jezusa oraz apostołów i tu pomyślałem, że jestem zgubiony. Modliłem się bardzo gorąco i czytałem Pismo. Przeczytałem rozmowę Jezusa z Nikodemem, co przygnębiło mnie jeszcze bardziej, bo jakże można się na nowo narodzić? Tak jak Nikodem, byłem zdziwiony i zakłopotany.

Spotkałem ludzi, którzy badają Pismo Święte i powoli zaczęła mi powracać radość życia. Jak to zrobić, by się na nowo narodzić, być naprawdę chrześcijaninem? Apostoł Paweł w Liście do Rzymian 12:1-2 napisał: *Proszę was tedy bracia (...), abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest, rozumną służbą waszą. A nie przypodobujcie się temu światu, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu waszego na to, abyście doświadczyli, która jest wola Boża dobra, przyjemna i doskonała.*

Abyście się przemienili – co to za przemiana, jak jej dokonać? To jest codzienna praca nad samym sobą. Jak mamy się odnowić, wyjaśnia apostoł Paweł w Liście do Efezjan 4:22-32. Mamy złożyć obcowanie starego człowieka i odnowić się: *Przełoż złożywszy kłamstwo mówcie prawdę. Czy zawsze i wszędzie mówię prawdę? Jeśli czasem skłamię, będę miał pewne zyski, uznanie wśród kolegów, a przy tym nikt nie poniesie żadnej szkody, a jeśli już, to ktoś, a nie ja. Dopiero później przekonałem się, że kłamiąc, wyrządzam największą krzywdę samemu sobie, bo kłamcy Królestwa Bożego nie odziedziczą. Kto kradł, niech więcej nie kradnie, ale raczej niech pracuje (...), aby miał skąd udzielać potrzebującemu* – Efezj. 4:22.

Żadna mowa plugawa niech z ust waszych nie pochodzi, ale jeśli która jest dobra ku potrzebnemu zbudowaniu, aby była przyjemna słuchającym. Czy moje rozmowy są zawsze przyjemne i zbliżają mnie i słuchających do Boga? Czy budują mój charakter? Wszelka gorzkość, i zapalczliwość, i gniew (...) niech będzie odjęte od was... Ale bądźcie jedni przeciwko drugim dobrotliwi, miłosierni, odpuszczając sobie, jako wam Bóg w Chrystusie odpuścił. Gdy patrzę na ludzi w świetle Pisma Świętego, jak nieprzyzwoicie się zachowują, jak ordynarnie mówią i postępują, nienawidzą i krzywdzą jedni drugich, myślę: „Gdzie są chrześcijanie?”. Zastanów się i Ty, drogi Czytelniku, na jakiej jesteś drodze i dokąd Cię ona zaprowadzi. *Albowiem przestronna jest brama i szeroka droga, która prowadzi na zatracenie, a wiele ich jest, którzy przez nią wchodzi. A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; a mało ich jest, którzy ją znajdują* – Mat. 7:13-14.

Wąskiej drogi trzeba szukać: *szukajcie, a znajdziecie; kofaczkcie, a będzie wam otworzono* – Mat. 7:7-8.

Znalazłem wąską drogę prowadzącą do życia wiecznego i tą radością chciałbym się podzielić z wszystkimi, którzy pragną Boga miłować z całego serca. Wiem, że wielkie słowa zaciemniają uczucia, ale nie potrafię przekazać tego, co czuję, bo zbyt proste są moje słowa, tak jak prosta jest moja miłość i radość. Pan Jezus modlił się: *Wystawiam cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom (...), bo tak się tobie upodobało* – Mat. 11:25-26.

Pan Jezus pozostawił nam idealny wzór prawdziwego chrześcijanina. Dał piękne przykazania, z których wszystkie wypełnił i udowodnił swoim codziennym życiem. Aby nosić to zaszczytne miano naśladowcy Chrystusa – chrześcijanina, musimy chodzić tak jak i On chodził. Nie jeździł rydwanami, nie miał służących, ale sam służył. Był prześladowany, naigrawano się z Niego, pluto w Jego twarz, ubiczowano Go i ukrzyżowano. Jeśli nie jestem rozumiany przez domowników, sąsiadów, kolegów w pracy dlatego, że staram się prowadzić świątobliwe życie, czy nie oburzam się na nich, czy potrafię ich miłować, nawet jeśli oni mnie nienawidzą? *Miłujcie nieprzyjacioły wasze; błogosławcie tym, którzy was przeklinają, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści i módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają i prześladowają was* – Mat. 5:44.

Zanim Pan Jezus został ukrzyżowany, pozostawił nam, chrześcijanom, piękne przykazanie: *Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali; jakom i ja was umiłowal, abyście się i wy społecznie miłowali. Stądci poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni przeciwko drugim* – Jan 13:34-35.

Oby tylko to jedno przykazanie zostało wprowadzone w czyn przez społeczeństwo, które zwie się chrześcijańskim. Czy to nie chrześcijanie z imienia mordowali się w wojnach, jak dzikie zwierzęta? Gdzie było wtedy Pańskie przykazanie miłości? Jeśli dziś każdy miłowałby bliźniego tak jak samego siebie, nie byłyby potrzebne narzędzia zbrodni ani więzienia. Przełożeni miłowaliby swych podwładnych, podwładni chętnie i sumiennie wykonywaliby swoje obowiązki w pracy, w domu, dla dobra innych. Chrześcijanin to nie ten, który zna Pismo Święte, zna Boskie przykazania i potrafi wygłaszać szumne kazania, lecz ten, który potrafi te przykazania zastosować w codziennym życiu dla siebie i swoim życiem świecić innym. *Wy jesteście światłość świata, (...) Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby uczynki wasze dobre widzieli, a chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech* – Mat. 5:14, 16.

Zło, grzech i nasza niedoskonałość ciągle nas odciągają od Boga i świątobliwego życia ku różnym pożądlivościom. Tu znów potrzebna jest praca nad samym sobą, nad tym wszystkim, co powoduje nasze myśli, zanim przyjdą słowa i uczynki.

Szczęście można osiągnąć już dziś, jeśli Chrystus jest w nas wykształtowany. Będziemy wtedy ustawicznie

patrzyli na Jezusa jako wzór naszego codziennego życia i będziemy posiadali wewnętrzną radość. *Radujcie się zawsze w Panu; znowu mówię radujcie się* – Filip. 4:4. Jeśli ktoś nie może radować się w Panu, znaczy to, że nie jest Jego naśladowcą. Wielu ludzi swoją przyszłość widzi w bogactwach ziemskich, które zawodzą. Tacy doznają rozczarowania, bo ziemskie skarby giną i są rozkradane przez złodziei. Gdy śmierć zagląda w oczy, otwiera się koszmar na przyszłość. Jednak dla tego, który naprawdę uwierzył i żył tą prawdziwą wiarą, śmierć nie jest niczym strasznym. Apostoł Paweł powiedział: *Albowiem mnie życiem jest Chrystus, a umrzeć zysk* – Filip. 1:21. Jakie było życie apostoła Pawła – czy będąc kaznodzieją odbierał zaszczyty i honory? Przeczytaj 2. List do Koryntian 11:23-27: *w pracach obficie, w razach nad miarę, w więzieniach obficie, w śmierciach częstokroć. Od Żydów wziętem pięćkroć po czterdzieści plag bez jednej. Trzykroćem był bity różgami; razem był kamienowany; trzykroć się ze mną okręcił rozbił, dzień i noc byłem w głębokości morskiej. W drogach częstokroć, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od zbójców, w niebezpieczeństwach od swego narodu, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na puszczy, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach między fałszywymi braćmi. W pracy i w utrudzeniu, w niedosypianiu często, w głodzie i w pragnieniu, w postach często, w zimnie i w nagości.*

Czy Twoje życie jest nieco zbliżone do życia apostoła? A gdy przyjdzie Ci cierpieć dla Ewangelii, czy cieszysz się z tego? Czy złościsz się na tych, którzy Ci dokuczają, czy modlisz się za nimi? Pomyśl, czy na co dzień stajesz się lepszym człowiekiem, lepszym mężem, ojcem lub lepszą żoną i matką, czy widzą to Twoje dzieci i są bardziej szczęśliwe? A może ta opowieść dostanie się do Waszych rąk, panienki, młodzieńcy i dzieci. Niechaj dokona w Was przemiany. *Dziatek! bądźcie posłuszne rodzicom waszym w Panu; boć to jest sprawiedliwa. Czcij ojca twego i matkę (toć jest pierwsze przykazanie z obietnicą), abyć się dobrze działo, i abyś długo żył na ziemi* – Efezj. 6:1-3.

Czy naprawdę czcisz swoich rodziców, okazując im swoje posłuszeństwo, dlatego, że takich jest Królestwo niebios? *Bądźcież tedy naśladowcami Bożymi, jako dzieci miłe* – Efezj. 5:1-33. Jeśli naprawdę chcesz być dzieckiem Bożym i prowadzić nabożne życie na co dzień w swoim domu, rodzinie, koniecznie przeczytaj powyższy rozdział. Jest to recepta na szczęście w rodzinie i przyszłe zbawienie.

Jeśli mimo wszystko masz jeszcze jakieś wątpliwości, coś Cię gnębi, pamiętaj, że jest Bóg, który rozwiązuje

wszystkie problemy. Pan Jezus powiedział: *A o cokolwiek prosić będziecie w imieniu mojem, to uczynię, aby był uwielbiony Ojciec w Synu* – Jan 14:13-14. Czy modlitwy zasyłasz do Boga w imieniu Jezusa Chrystusa i czy pochodzą one z czystego serca?

Dziatek! to wam piszę, abyście nie grzeszyli; i jeźliby kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego; a on jest ubłaganiem za grzechy nasze – 1 Jana 2:1-2.

Pomyśl poważnie – modlisz się, czy odmawiasz modlitwę? Czy wypływa ona z serca i z potrzeby danej chwili, czy od kogoś się jej nauczyłeś? Potęga modlitwy zasyłanej z wiarą do Ojca Niebieskiego jest tak wielka, że jeśli modłę się zgodnie z wolą Bożą i tak wierzę, wiem, że to zawsze otrzymam. Czy masz takie dowody, że Twoje modlitwy są wysłuchiwane i otrzymujesz odpowiedź od Boga? To jest dowód, że jesteś dzieckiem Bożym, naśladowcą Chrystusa, jeśli za każdą sprawą – z radością i smutkiem, z troską i zadowoleniem – udajesz się do Boga. Wtedy będziesz szukał także społeczności z tymi, którzy tak umiłowali Boga, i tu powstaje prawdziwa społeczność bratnia, jedność ludu Bożego. Chrystus jest Głową, a prawdziwi Jego naśladowcy – to Kościół, Jego Ciało. Kościół to nie budynek z wieżami, ale wierni naśladowcy Chrystusa, złączeni wspólną wiarą i miłością. Przeczytaj: Efez. 4:15-16.

Zatem przez to, co dobrego czynimy innym, w nas rozwija się prawdziwa, bezinteresowna miłość, którą Bóg docenia. Praca (nasze usługiwanie) winna być ku spójnieniu świętych: *A iżbyśmy się wszyscy zeszli w jedność wiary i znajomości Syna Bożego, w męża doskonałego* – Efezj. 4:1-13. Starajmy się więc o jedność ducha, ale drogą miłości i pokoju.

„Zatrzymaj się na chwilę i pomyśl, po co żyjesz.” Odłóż na bok niepotrzebne troski i kłopoty, a posłuchaj słów Pana Jezusa – Mat. 6:24-34. Nie można służyć Bogu w niedzielę, a w tygodniu słuchać głosu Szatana; nie można też uważać, że cel uświęca środki i przez krzywdę innych dążyć do własnej sławy oraz bogactwa: *Szukajcie najpierw Królestwa Bożego*. Jest tylko jeden sposób znalezienia się w tym wspaniałym Królestwie: naśladować Pana Jezusa. *Jeśli cierpimy, z nim też królować będziemy* – 2 Tym 2:12. Tego Ci życzę z całego serca – tej prawdziwej wolności chrześcijańskiej i pokoju, który dał nam sam Jezus Chrystus. Pamiętaj – tylko w Chrystusie jest spełnienie nadziei Twojego i mojego życia.

Daniel Krawczyk, „Na Straży” nr 6 1994 r.

***I świat przemija wraz z pożądlivością swoją;
ale kto pełni wolę Bożą, trwa na wieki.***

1 Jana 2:17

Zaprowadzenie Królestwa

W tym rozważaniu odniesiemy się do dwóch rozdziałów książki „Przyjdź Królestwo Twoje” napisanej w 1890 r. Składa się ona ze wstępu i 10 wykładów, które potocznie nazywamy rozdziałami. Rozdziały, do których będziemy się odnosić to Wykład I. oraz II. Wykład I. to krótki rozdział wprowadzający. Wykład II. dotyczy rozdziału 11. Księgi Daniela, „Czas końca”. Myśl, która szczególnie będzie nas zajmować dotyczy klejnotów.

Najważniejsze wydarzenie

Najbardziej doniosłym wydarzeniem w historii Ziemi jest ustanowienie Królestwa Bożego wśród ludzi. To jest szeroko zakrojone stwierdzenie wprowadzające do pierwszego wykładu „Przyjdź Królestwo Twoje”. Ustanowienie Królestwa jest „najbardziej doniosłym” wydarzeniem, ponieważ ma największy zasięg. *...a jego władza będzie od morza do morza i od Eufratu aż po krańce ziemi* – Zach. 9:10. Królestwo radykalnie zmienia każdą część świata. Oddziałuje na wszystko i na każdego. Ustanowienie Królestwa jest „najdonioślejszym” wydarzeniem, ponieważ jest najtrwalsze.

Za dni tych królów Bóg niebios stworzy królestwo, które na wieki nie będzie zniszczone, a królestwo to nie przejdzie na inny lud; zniszczy i usunie wszystkie owe królestwa, lecz samo ostoi się na wieki – Dan. 2:44. Nic nigdy nie zastąpi Królestwa. Żadne inne królestwo nigdy go nie zastąpi. Ono jest trwałe. Ustanowienie Królestwa jest „najbardziej doniosłym” wydarzeniem, ponieważ oferuje prawdziwe życie każdemu.

Nie dziwcie się temu, gdyż nadchodzi godzina, kiedy wszyscy w grobach usłyszą głos jego; i wyjdą ci, co dobrze czynili, by powstać do życia; a inni, którzy źle czynili, by powstać na sąd – Jan 5:28,29. Królestwo przynosi prawdziwe życie Kościołowi, Wielkiemu Gronu, Starożytnym Świętym, Izraelowi i światu. Ustanowienie Królestwa jest „najbardziej doniosłym” wydarzeniem, ponieważ usuwa grzechy i jego skutki.

I usłyszałem donośny głos z tronu mówiący: Oto przybytek Boga między ludźmi! I będzie mieszkał z nimi, a oni będą ludem jego, a sam Bóg będzie z nimi. I otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły – Obj. 21:3-4. Królestwo usuwa cmentarze, kłamstwa, ucisk, fanatyzm, rasizm, egoizm itp.. Ustanowienie Królestwa jest „najdonioślejszym” wydarzeniem, ponieważ przywraca wszędzie harmonię.

I dano mu władzę i chwałę, i królestwo, aby mu służyły wszystkie ludy, narody i języki, Jego władza - władzą wieczną, niezmienną, jego królestwo - niezniszczalne – Dan. 7:14. Wszyscy i wszystko powróci do jednej wspólnej normy prawości i miłości. Każda rzecz zostanie przywrócona tak, aby odzwierciedlała obraz Stwórcy!

Czyje jest to Królestwo?

Czy to jest Królestwo Boże? Czy to jest Królestwo Chrystusa? Kto powinien się interesować Królestwem? Przede wszystkim jest to Królestwo Boże.

Tak mówi nam Jezus: *A wy tak się módlcie: Ojcie nasz, któryś jest w niebie, święć się imię twoje, Przyjdź Królestwo twoje, bądź wola twoja, jak w niebie, tak i na ziemi* – Mat. 6:9-10. Bóg to wszystko zaprojektował. To On jest architektem. Określił jego cele. On zdecydował, kiedy zostanie ustanowione. Dostarczył komponenty. Zapewnił ziemię, atmosferę, uczestników.

Po drugie, jest to Królestwo Jezusa.

Ponownie, mówi nam o tym Jezus – *Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata; gdyby z tego świata było Królestwo moje, słudzy moi walczyliby, abym nie był wydany Żydom; bo właśnie Królestwo moje nie jest stąd* – Jan 18:36. W swojej nieskończonej mądrości Bóg zaplanował, że powierzy komuś

zadanie ustanowienia Królestwa. Wyzaczył do tego swego wiernego Syna, aby budował i zarządzał Królestwem, jak już czytamy w prorocctwie Daniela 7:14. Jezus jest głównym budowniczym Królestwa. Jezus jest głównym zarządcą Królestwa.

Po trzecie, jest to Królestwo świętych, Małego Stadka, 144 tysięcy.

Nie bój się, małeńka trzódko! Gdyż upodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo – Łuk. 12:32. Święci są pomocnikami głównego Budowniczego i zarządcami królestwa, współpracownikami Jezusa (Łuk. 22:29). Królestwo nie należy do Boga, Jezusa czy Świętych oddzielnie, ale do nich wszystkich razem.

Zwycięzcy pozwolę zasiąść ze mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem wraz z Ojcem moim na jego tronie – Obj. 3:21. Bóg zasiada na swoim tronie. Jezus siedzi na swoim tronie. Członkowie Kościoła zasiądą na swoim tronie. Ale nie będą to trzy oddzielne trony. To wszystko jest jednym wspólnym tronem. To współzależność – wspólny tron. Te trzy razem tworzą rdzeń lub centrum duchowej fazy Królestwa.

Czwartym uczestnikiem Królestwa są ci z Wielkiego Grona, którzy okażą się wierni.

Potem widziałem, a oto tłum wielki, którego nikt nie mógł zliczyć, z każdego narodu i ze wszystkich plemion, i ludów, i języków, którzy stali przed tronem i przed Barankiem, odzianych w szaty białe, z palmami w swych rękach.; Dlatego są przed tronem Bożym i służą mu we dnie i w nocy w świątyni jego, a Ten, który siedzi na tronie, osłoni ich obecnością swoją – Obj. 7:9, 15. Wielka Rzesza nie zasiada na tronie, ale służy tym, którzy na nim siedzą. Są oni częścią duchowego rządu.

Piątym uczestnikiem Królestwa są aniołowie.

Tajemnicę woli swojej, aby z nastaniem pełni czasów wykonać ją i w Chrystusie połączyć w jedną całość wszystko, i to, co jest na niebiosach, i to, co jest na ziemi w nim – Efezj. 1:10. Biblia mówi nam niewiele o cherubinach i serafinach. Ale mają oni udział w duchowym rządzie. Królestwo ma również fazę ziemską. Obejmuje ona trzy grupy istot ziemskich. Tak więc szóstym uczestnikiem królestwa są ziemscy książęta.

Zamiast ojców swych mieć będziesz synów swych; Ustanowisz ich książętami na całej ziemi – Psalm 45:16. Książęta teraz śpią, ale po przebudzeniu zostaną uznani za godnych posiadania szczególnej władzy na ziemi.

Powiedział też do niego: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, ujrzycie niebo otwarte i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego – Jan 1:51. Abraham, Izaak, Jakub i inni będą specjalnymi pośrednikami między ziemskimi a duchowymi istotami.

Siódmym uczestnikiem Królestwa jest odrodzony naród izraelski.

Ziemscy książęta i ich izraelscy towarzysze będą zasiadali w ziemskim Jeruzalem, które jest symbolem Królestwa Bożego na ziemi. *I pójdzie wiele narodów, mówiąc: Pójdźmy w pielgrzymce na górę Pana i do świątyni Boga Jakuba, i będzie nas uczył swoich dróg, abyśmy mogli chodzić jego ścieżkami, gdyż z Syjonu wyjdzie zakon i słowo Pana z Jeruzalemu!* – Mich. 4:2. Jerozolima będzie stolicą ziemskiej fazy Królestwa.

Ósmym i ostatnim uczestnikiem Królestwa jest przywrócony świat ludzkości.

Wtedy powie król tym po swojej prawicy: Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, odziedziczcie Królestwo, przygotowane dla was od założenia świata – Mat. 25:34. W tym wersecie Królem jest Chrystus ze 144 tysiącem boskich istot, które będą miały pełną władzę nad ziemią. Ci, którzy w tym wersecie zostali zidentyfikowani jako *błogosławieni Ojca mego*, należą do klasy owiec. Jest to ziemska klasa, która zostanie przywrócona do pełnego podobieństwa do Boga. Otrzymają pełną doskonałość umysłową, moralną i fizyczną. Pod koniec Wieku Mesjańskiego klasa owiec wstępnie otrzyma Królestwo.

Potem nastanie koniec, gdy odda władzę królewską Bogu Ojcu, gdy zniszczy wszelką zwierzchność oraz wszelką władzę i moc – 1 Kor. 15:24. Po tym, jak klasa owiec wstępnie otrzyma Królestwo, przejdzie ostatnią próbę. Objawienie 20:3 nazywa to krótkim okresem próbnym. To sprawdzian, czy będą kochać Boga ponad wszystko. Ci, którzy przejdą tą próbę, otrzymają pełne panowanie nad ziemią, takie jak miał Adam (1 Mojż. 1:28). Każdy otrzyma swoją koronę ziemskiej chwały i czci oraz ziemskiej wolności (Psalm 8:4-5).

Kiedy zaczyna być ustanawiane Królestwo?

Królestwo zaczyna powstawać w okresie zwanym „czasem końca”. Okres ten odznacza się gorączkową aktywnością – serią dramatycznych przemian na ziemi. Czas końca trwa od końcowej części teraźniejszego złego świata do początkowej części świata, który ma przyjść. W tym czasie rząd na ziemi – panowanie – przechodzi z rąk Szatana do Chrystusa. Bóg, w rozdziale 11. Księgi Daniela, informuje nas pośrednio, że okres ten rozpoczął się w roku 1799, ale data ta nie jest wyraźnie podana w Daniela 11. Skąd więc wiemy, że rok ten jest poprawny?

W 11. rozdziale Księgi Daniela Bóg poprzez Gabriela sprawił, że Daniel przepowiedział 2400 lat przyszłej historii świata. Te 2400 lat przepowiedzianej historii składa się ze znanych na całym świecie wydarzeń i światowej sławy przywódców. Te wydarzenia i przywódcy zapisują się teraz na kartach historii. Porównując prorocctwo Daniela i historię, możemy zidentyfikować i datować te wydarzenia oraz przywódców. To ćwiczenie polegające na porównaniu historii z prorocctwem dowodzi, że Daniel jest prawdziwym prorokiem Bożym. Fakt, że Daniel dokładnie przewidywał z góry 2400 lat historii, dowodzi jego autentyczności.

Przyjrzyjmy się teraz kilku światowym przywódcom i kilku światowym wydarzeniom wymienionym w 11. rozdziale Księgi Daniela. To ćwiczenie doprowadzi nas dokładnie do wydarzenia, które wyznacza początek czasu końca. Werset 1. zaczyna się od imperium medo-perskiego, które zdominowało świat w połowie V. wieku p.n.e.. Werset 3. określa „potężnego króla”, który miał zapanować nad światem po powstaniu imperium medo-perskiego. Teraz wiemy, że był to Aleksander Wielki z Grecji, który zdominował świat w latach 300 p.n.e.. Wersety od 5. do 19. opisują bitwy między światowymi supermocarstwami.

Bitwy między tymi światowymi supermocarstwami trwały około 300 lat, od 300 roku p.n.e. do czasów Jezusa. Historia identyfikuje teraz południowe supermocarstwo zwane „królem południa”. Jest to Egipt. Północne supermocarstwo, zwane „królem północy”, jest również zidentyfikowane. Są to najpierw Grecja, potem cywilny Rzym. Werset 20. opisuje okres największej chwały imperium rzymskiego – „złoty wiek” cywilnego Rzymu. Cesarzem rzymskim był August Cezar, który panował za życia Jezusa, „Księcia Przymierza”. Przez setki lat cesarski Rzym był najpotężniejszym i najbardziej wpływowym imperium cywilnym na ziemi. Wersety od 21. do 26. krótko opisują, w jaki sposób cesarski lub cywilny Rzym zdominował świat.

Obaj królowie mają w sercu złe myśli i przy jednym stole okłamują się nawzajem; lecz im się nie uda, gdyż w wyznaczonym czasie nadejdzie kres – Dan. 11:27. Werset 27. opisuje dwóch „królów”, którzy są „przy jednym stole”. Obaj są częścią wczesnego imperium rzymskiego. Ci „królowie” nie są rywalizującymi władzami cywilnymi. Ci dwaj „królowie” to Rzym cywilny i Rzym papieski. W wersecie 27 jest pierwsza wzmianka Daniela o papieskim Rzymie jako „królu” – władzy, która tam powstała. Werset 27. również zawiera dla nas kluczowe połączenie papieskiego Rzymu z „czasem wyznaczonym”. Wyznaczony czas, to czas końca. Wersety od 31. do 35. wskazują, że Rzym papieski wygra rywalizację z Rzymem cywilnym lub cesarskim. Papieski Rzym stał się dominującym „królem” w Rzymie i dominującą siłą na świecie. To zepsuło prawdę. Stworzono grupę fałszywych chrześcijan. Przez długi czas Rzym papieski prześladował i mordował prawdziwych chrześcijan. Prześladował też reformatorów.

Nawet niektórzy spośród roztropnych upadną, aby wśród nich nastąpiło wypławienie, oczyszczenie i wybielenie aż do czasu ostatecznego, gdyż to jeszcze potrwa pewien czas – Dan. 11:35. Werset 35. jest kluczowy, ponieważ mówi nam, że prześladowcza moc papieżstwa miała określony limit czasowy. Werset 35. nadaje temu terminowi nazwę - czas końca. Czas końca to „wyznaczony czas”, w którym władza papieżstwa w zakresie prześladowań dobiegnie końca. Wersety od 36. do 39. mówią nam, w jaki sposób Bóg zdecydował się zakończyć prześladowczą moc papieżstwa. Wersety te szczegółowo przedstawiają człowieka, którego Bóg użył do zakończenia długiego, brutalnego panowania papieżstwa. Ten ludzki agent miał unikalne cechy. Był niesamowicie samowolny, pełen ambicji. Wywyższył się ponad każdego władcę jakiegokolwiek rodzaju, z wyjątkiem jednego. Czczył tylko siłę militarną.

Był wyjątkowy w tym, że nie czcił boga swoich francuskich przodków, czyli papieżstwa.

Nie bał się żadnego przełożonego religijnego – katolickiego, protestanckiego czy innego. W rzeczywistości brutalnie poniżył i upokorzył najpotężniejszego władcę religijnego na ziemi – papieża. Tylko jedna postać historyczna pasuje do tego wyjątkowego profilu. Był nim Francuz Napoleon Bonaparte.

Napoleon zażądał, aby papież mu służył. Nałożył na papieżstwo grzywnę w wysokości milionów dolarów za naruszenie traktatów. Zniszczył siły zbrojne papieża. Zignorował groźby i przekleństwa papieżstwa. Przejął fizyczną opiekę nad papieżem i uwięził go. W tym wszystkim nie poniósł żadnej boskiej kary. Żadne „błyskawice” nie spadły na niego z nieba. Ludzie wszystko obserwowali i to ich obudziło. Zdali sobie sprawę, że papieżstwo nie było suwerennym królestwem Bożym na ziemi, za które od dawna się podawało. Napoleon zakończył tysiącletnią zabobonną cześć, jaką ludzie żywili dla papieżstwa.

A w czasach ostatecznych zetrze się z nim król południa. Lecz król północy uderzy na niego z wozami, jeźdźcami i z wielu okrętami; wtargnie do krajów i zaleje je jak powódź – Dan. 11:40. Dwóch królów w tym wersecie 40. to władze cywilne, które toczą wojnę z Napoleonem. Jest coś bardzo wyjątkowego i nieoczekiwanego w tym, co zapisane jest w wersecie 40. Werset ten identyfikuje wydarzenie, które wyznacza datę końca władzy papieżstwa. Aby ukryć tę datę, Bóg nie posłużył się wydarzeniem papieskim, ale zamiast tego, w wersecie 40, zaznaczył koniec tej władzy poprzez jednoczesne wydarzenie militarne. Tym wydarzeniem była wojskowa inwazja Napoleona na Egipt, zwana kampanią Napoleona w Egipcie. Wersety 29., 30. i 40. do 45. ujawniają prorocze szczegóły tej kampanii wojskowej. Kampania ta składała się z wielu bitew między francuską i angielską flotą lub Imperium Osmańskim. Niektóre bitwy toczono w Egipcie i w jego pobliżu. Inne bitwy miały miejsce w Palestynie. Narracja biblijna opisuje francuskie bitwy, które rozpoczęły się w 1798 roku i trwały do 1799 roku. Ponieważ rok 1798 i 1799 są uwzględnione, „wyznaczony czas” – „czas końca” – to rok 1799.

Fabułę 11. rozdziału Księgi Daniela można krótko podsumować w następujący sposób: Z Księgi Daniela, rozdziału 11. dowiadujemy się w jaki sposób dominacja nad światem migrowała przez różne mocarstwa cywilne do papieżstwa. Zaczyna się od światowego mocarstwa, które znamy dzisiaj jako imperium medo-perskie. Władza światowa przeszła z Medo-Persji do Grecji. Następnie z Grecji do cesarskiego lub cywilnego Rzymu. Następnie papieski Rzym powstał z upadku cesarskiego Rzymu i osiągnął swój kres w 1799 roku. Napoleon Bonaparte zniszczył zabobonny ucisk papieżstwa i siłę prześladowczą w 1799 roku. Datę tę wyznacza równoczesne wydarzenie militarne znane jako kampania egipska Napoleona.

Zastanówmy się dalej, co się wydarzyło, a co nie w 1799 roku. Jest to data, którą Bóg ogłosił jako koniec władzy papieżstwa do uciskania i prześladowań. Ale rok 1799 nie oznaczał całkowitego końca papieżstwa. Zniesienie

**(...) który chce, aby
wszyscy ludzie byli
zbawieni i doszli
do poznania
prawdy.**

1 Tym. 2:4

papiestwa zajmie trochę czasu po 1799 roku. 1799 rozpoczął długi proces całkowitej degradacji papiestwa. Czytamy w „Przyjdź Królestwo Twoje” – Ale rok 1799 był dopiero początkiem okresu znanego jako „Czas Końca”, w ramach granic, których wszelkie pozostałości tego systemu przeminą – str. 48. W ten sposób pokazaliśmy, że rok 1799 rozpoczął okres zwany czasem końca; że w tym czasie Papiestwo ma być trawione/niszczony w kawałkach – str. 58. To jest jasne przesłanie Księgi Daniela 7:26. Począwszy od 1799 roku papiestwo zaczęło być stopniowo trawione. Potem odbędzie się sąd i pozbawią go władzy aby ją ostatecznie zniszczyć i obalić – Dan. 7:26. Zwróćcie uwagę na dwuetapowy proces upadku papiestwa - jako pierwsze trawienie, potem totalna destrukcja. Stopniowy proces trawienia rozpoczął się w 1799 roku. Całkowite zniszczenie papiestwa jest jeszcze przyszłością.

Co zawiera w sobie czas końca? Jak daleko sięga czas końca?

Niemal wszystko przedstawione w Tomie 3. („Przyjdź Królestwo Twoje”) odnosi się do czasów końca: oczyszczenie świątyni, dni oczekiwania na królestwo, powrót Jezusa Chrystusa, dzieło żniwa, przywrócenie naturalnego Izraela. Daniel mówi nam, jak daleko rozciąga się czas końca. Przyjrzyjmy się uważnie kluczowemu fragmentowi Pisma Świętego.

W owym czasie powstanie Michał, wielki książę, który jest orędownikiem synów twojego ludu, a nastanie czas takiego ucisku, jakiego nigdy nie było, odkąd istnieją narody, aż do owego czasu. W owym to czasie wybawiony będzie twój lud, każdy, kto jest wpisany do księgi żywota – Dan. 12:1. Czasy końca sięgają momentu, w którym rządy Szatana całkowicie stracą swoją moc, a z pełną mocą ustanowione zostaną rządy Chrystusa.

Księga Daniela 12:1 mówi nam dokładnie, jak daleko rozciąga się czas końca, wskazując na trzy kluczowe

wydarzenia. Najpierw powstanie książę Michał. Michał oznacza kogoś podobnego Bogu. Michał to uwielbiony Jezus Chrystus. Księga Daniela 11:3 mówi nam wyraźnie, że kiedy król powstaje, oznacza to, że sprawuje swoją królewską władzę. Jako boska istota, Jezus otrzymał wszelką moc na niebie i na ziemi podczas swojego zmartwychwstania (Mat. 28:18). Jednak Jezus nie „powstał” w 33 r. n.e. Jezus „powstał” raczej w 1874 r. 1874 rok to powrót Jezusa na ziemię i rozpoczęcie wyzwalań uciśnionych. Wtedy zapoczątkował pozaobrazowy Jubileusz – czas Restytucji wszystkich rzeczy.

Drugą rzeczą, która dzieje się po powstaniu Jezusa, jest czas ucisku, jakiego nigdy nie było. Powrót Jezusa spowodował początek wielkiego wzrostu wiedzy i umiejętności. Wiedza ujawniła zło oraz niesprawiedliwość i nierówność. Oświecenie budzi kontrowersje, a one osłabiają i niszczą administrację Szatana.

Trzecią rzeczą, która ma miejsce podczas czasu końca, jest wyzwolenie części ludu Bożego. Która to część? Jest to część ludu Bożego, która spełnia dwa warunki wyrażone w Księdze Daniela 12:1. Po pierwsze, są to ci, którzy zostali wpisani do księgi żywota. Po drugie, to ci, którzy okażą się wierni w czasie ucisku.

Przyjrzyjmy się każdemu z tych dwóch warunków, aby zobaczyć, kto zostanie wybawiony podczas czasu końca. Określając, kto jest wyzwolony, dowiadujemy się, jak daleko rozciąga się czas końca. Najpierw zastanówmy się nad „księgą”. Co to za księga? Ta księga, to “księga żywota”. Daniel znał ją dzięki Mojżeszowi i dzięki Psalmom.

Teraz, racz odpuścić ich grzech, lecz jeżeli nie, to wymaż mnie ze swojej księgi, którą napisałeś – 2 Mojż. 32:32. Mojżesz odniósł się do Bożej księgi życia wiecznego. Daniel dowiedział się o tej księdze od Mojżesza. *Niech będą wymazani z księgi życia, A ze sprawiedliwymi niech nie będą zapisani!* – Psalm 69:28. Psalmista nazywa tę samą księgę „księgą życia”.

Ponownie, Daniel zaznajomił się ze świadectwem Psalmisty na temat tej księgi. Ta księga zawiera wszystkich, których Bóg uznał za godnych otrzymania życia wiecznego na pewnym poziomie. Zwróćmy jednak uwagę na drobny szczegół (Dan. 12:1).

Daniel nie odnosi się tu do praktycznie wszystkich, którzy ostatecznie uzyskają życie wieczne. Odnosi się raczej tylko do tych, którzy otrzymają życie po powstaniu Michała i przed końcem ucisku.

Pierwsza grupa to Maluczkie Stado. Spełnia ono wyraźnie oba warunki. Po pierwsze, Objawienie 3:5 wyraźnie mówi, że ci zwycięzcy są zapisani w Bożej księdze życia. Po drugie, Objawienie 7:1-8 mówi, że zostaną wybawieni przed najbardziej intensywną fazą ucisku. Dlatego dochodzimy do wniosku, że całe Małe Stado zostanie wyzwolone w czasie końca.

Druga grupa to Wielkie Grono. Oni również spełniają oba warunki zapisane w Dan. 12:1. Zostaną wybawieni po powstaniu Michała i zanim skończy się czas ucisku. Ucisk jest jednym z warunków, który dopełnia kompletowanie Wielkiego Grona. Księga Objawienia 7:14 mówi, że przeszli oni wielki ucisk i wyprali szaty swoje. Czas wielkiego ucisku udowadnia, że wielkie grono zasługuje na włączenie do Bożej księgi żywota. Dlatego dochodzimy do wniosku, że Wielkie Grono zostanie wybawione podczas czasu końca.

Trzecia grupa to Starożytni Święci – bohaterowie wiary. W 2 Księdze Mojż. 32:32 Mojżesz wyraża przekonanie, że jego imię zostało zapisane w księdze żywota. Wierzmy, że imiona wszystkich Starożytnych Świętych zostały zapisane w tej księdze. List do Hebrajczyków 11:39 zapewnia nas, że każdy ze Starożytnych Świętych otrzymał chlubne świadectwo. Ci bohaterowie wiary żyli i umarli przed czasem Wieku Ewangelii. Przeszli próbę życia. Zanim powstanie Michał i zacznie się ucisk, są więc już zapisani w księdze. Dlatego spełniają pierwszy warunek z Księgi Daniela 12:1. Ich imiona są w Bożej księdze życia.

Starożytni święci spełniają również drugi warunek. Zostają wybawieni w czasie ucisku. *I On będzie pokojem. Gdy Asyryjczycy wpadną do naszego kraju i wkroczą do naszych pałaców, wtedy wystawimy przeciwko nim siedmiu pasterzy i ośmiu książąt z ludu* – Mich. 5:4. Werset ten odnosi się do ostatecznego zarysu ucisku cielesnego Izraela, czyli do inwazji z północy. Siedmiu pasterzy to uwielbiony Chrystus. Ośmiu głównych mężów to Starożytni Święci. Micheasz mówi nam, że Chrystus i Starożytni Święci są na miejscu zdarzenia podczas inwazji. Inwazja jest częścią wielkiego ucisku, o którym pisze Daniel w Księdze Dan. 12:1. Zauważmy jak zaczyna się proroctwo Micheasza 5:4 – *I On będzie pokojem...* Hebrajskie słowo przetłumaczone na „pokój” oznacza spokój, ciszę, kompletność. Micheasz opisuje ostatnie wydarzenie obecnego złego świata, które prowadzi nas do Królestwa Pokoju. Dlatego wierzymy, że czas końca prowadzi do początku Królestwa Pokoju.

Podsumowując, Księga Daniela 11. to opowieść o tym, jak papieństwo stało się światową dominacją – światową potęgą. Potęga światowa przeszła od Medo-Persji przez Grecję i Rzym do papieństwa. Księga Daniela, 11. rozdział uczy nas również, że w 1799 roku Bóg postanowił odebrać papieństwu siłę prześladowczą. 11. rozdział Księgi Daniela ustanawia rok 1799, kojarząc go z kampanią egipską Napoleona, która zakończyła się w 1799 roku. Rok 1799 rozpoczął stopniowy proces konsumpcji papieństwa, który skończy się ostatecznie jego całkowitym zniszczeniem. Czas końca, który rozpoczął się w 1799 roku, trwa aż do zakończenia czasu ucisku. Czas ucisku obejmuje usunięcie wszelkich pozostałości systemu papieskiego. Ucisk obejmuje również wyzwolenie Kościoła, Wielkiego Grona i Starożytnych Świętych. Księga Daniela 12:1 dowodzi, że wszystkie trzy grupy zostały wyzwolone przed zakończeniem czasu końca. Królestwo jest rzeczywiście najbardziej doniosłym wydarzeniem w dziejach Ziemi. Nic dziwnego, że modlimy się *...Przyjdź Królestwo twoje, bądź wola twoja, jak w niebie, tak i na ziemi* – Mat. 6:10.

Wes Cramer

WSPOMNIENIA Z KURSU W PLEŚNEJ

21-31.07.2024

Dzięki łasce i opiece Pana Boga od 21. do 31. lipca odbył się kurs w Pleśnej dla grupy wiekowej 10 do 12 lat. Kurs miał miejsce w szkole w Pleśnej, która była dla nas udostępniona. Tematem kursu był Boski Plan Wieków, który był rozważany od początku stworzenia po wieki przyszłe. Wykłady oraz badania prowadzili brat Mateusz Samuła oraz brat Paweł Zabój. Wyjaśnili oni każdy okres dziejów świata i pomogli zrozumieć znaczenie wszystkich linii i symboli znajdujących się na Planie Wieków. Każde badanie rozpoczynało się w mniejszych grupach w pokojach, a następnie wszyscy kursanci wspólnie dzielili się

swoimi pomysłami i wnioskami z resztą. Nie brakowało także śpiewania, którego efekty kursanci zaprezentowali przed zbozem na niedzielnym nabożeństwie, gdzie również opowiadali o kursie. Pod koniec każdego dnia była społeczność wieczorna, na której poruszane były ważne tematy związane z codziennymi elementami życia każdego z nas. Nie mogło także zabraknąć wycieczek. Byliśmy w Muzeum Drogownictwa, gdzie mogliśmy oglądać, jak z biegiem czasu zmieniały się wykorzystywane w tej dziedzinie maszyny. Stamtąd pojechaliśmy do Pacanowa, aby zwiedzić Europejskie Centrum Bajki.

Tam dzieci miały możliwość poznać lepiej historię Koziółka Matołka oraz innych popularnych postaci z kreskówek. Innego dnia odbyła się gra miejska w Tarnowie, podczas której kursanci w kilkusobowych drużynach mieli za zadanie odnaleźć jak najwięcej „maszkaronów” (małych rzeźbionych figurek) przy pomocy mapy. Pod koniec kursu były zorganizowane podchody po okolicach Pleśnej. Kursanci mieli za zadanie odnajdywać kolejne

wskazówki, tak aby dotrzeć do celu i odnaleźć słodki skarb. Z całą pewnością ten kurs był dla wszystkich wielkim błogosławieństwem bo mogliśmy się wiele na nim nauczyć, za co jesteśmy bardzo wdzięczni Panu Bogu oraz wszystkim osobom, które były zaangażowane w pomoc i organizację.

Marek Chachlica



WSPOMNIENIA Z KURSU W KRAKOWIE

23-31.08.2024

Dzięki łasce Bożej oraz gościnności Zboru w Krakowie odbył się kurs, który trwał od 23. do 31. sierpnia 2024 roku. W godzinach przedpołudniowych zastanawialiśmy się nad głównym tematem kursu, którym był Boski Plan Wieków. Wykładami do tego tematu usłużywał nam wujek Łukasz Miller. Wykłady dotyczyły: Autora Planu Wieków, dozwoleń zła, podziału na epoki i wieki, czym się one charakteryzowały, Żniw, Wieku Ewangelii, Wtorej Obecności, Tysiąclecia. W godzinach popołudniowych badaliśmy 13. rozdział 1. Listu do Koryntian. Tą część prowadził wujek Piotr Mrzygłód. Zastanawialiśmy się nad poszczególnymi cechami miłości opisanymi w tym rozdziale. Wieczorami mieliśmy społeczność wolnych pytań, bądź śpiewaliśmy przy ognisku. Między społecznościami mieliśmy też dużo czasu wolnego, który wykorzystaliśmy na wspólne rozmowy i gry. Byliśmy na wycieczce w Dolinkach Krakowskich oraz na kąpielisku Bagry. Mieliśmy również możliwość odwiedzenia osób starszych ze zboru w Krakowie.

W niedzielę odbyło się wspólne nabożeństwo ze zbozem krakowskim. W pierwszej części usłużył wujek Łukasz Miller wykładem na temat: „Dlaczego Bóg dozwala na zło?”. W kolejnej części służył wujek Dawid Organek, a tematem jego wykładu był Jeremiasz. Mieliśmy także okazję uczestniczyć w nabożeństwie czwartkowym ze zbozem, na którym zastanawialiśmy się nad 20. rozdziałem Ewangelii Jana. Jesteśmy wdzięczni Panu Bogu, że pobłogosławił nam te 8 dni kursu. Chcielibyśmy także podziękować wykładowcom, za poświęcony czas dla nas w tych dniach, a także Kuchni za pyszne posiłki.

Daniel Kalankiewicz

W dniach od 23. do 31. sierpnia 2024 zebraliśmy się na kursie w Krakowie, aby wspólnie zastanawiać się nad Słowem Bożym. Na sam początek dnia czytaliśmy tekst „Manny” na dany dzień i zastanawialiśmy się jaką lekcję



możemy z niego wyciągnąć. Po śniadaniu mieliśmy wykłady o tematyce Planu Wieków, którymi usługiwał br. Łukasz Miller. Br. Łukasz przypominał nam znaczenie poszczególnych okresów oraz ich przebieg, podawał też mówiące o nich wersety. Natomiast po obiedzie mieliśmy badanie, które prowadził br. Piotr Mrzygłód. Podczas tej części rozważaliśmy 13. rozdział 1. Listu do Koryntian. Zastanawialiśmy się nad cechami miłości oraz jak stosować ją w stosunku do innych ludzi w życiu codziennym. Po badaniu mieliśmy czas wolny, na którym czasem była zorganizowana wspólna integracja przez wujka Piotra, dzięki której mogliśmy się bliżej poznać ze wszystkimi kursantami. Po kolacji mieliśmy społeczność wieczorną,

podczas której zastanawialiśmy się nad naszymi pytaniami. Czasem ta społeczność była organizowana przy ognisku, gdzie wspólnie śpiewaliśmy. Na zakończenie dnia był także filmik opisujący dany dzień. Zostały zorganizowane dwie wycieczki. Podczas pierwszej udaliśmy się na Dolinki Krakowskie, aby spacerować wśród pięknego połączenia skał i lasów. Na drugą udaliśmy się na kąpielisko Bagry, gdzie mogliśmy się schłodzić. Myślę, że wszyscy wyjechali z kursu zadowoleni, z wieloma wspomnieniami, jak i z nowymi lekcjami wynikającymi ze społeczności i wspólnie spędzonych chwil.

Julia Szylar

IMIONA Z OBJAWIENIA JÓZEF – PRZEBACZENIE

Drodzy Czytelnicy. W tej chwili będziemy się zastanawiać nad tym, jakie lekcje możemy wyciągnąć z życia synów Jakuba. Podstawą naszych rozważań jest 7. rozdział księgi Objawienia. Ktoś mógłby zapytać – „Dlaczego?”. Dlatego, że na kartach tej wspaniałej Świętej Księgi imiona są ściśle powiązane z życiem człowieka, a także jego charakterem. Dawniej imię znaczyło coś więcej niż obecnie. Nadanie konkretnego imienia determinowało bardzo często przyszłe losy danej osoby. Imię to charakter. Każdy charakter ma jedną dominującą cechę. W związku z tym, na podstawie życia jednostki, możemy stwierdzić, czym się dana postać wyróżniała na tle innych i w jaki sposób może być pomocna w naszym duchowym rozwoju. Kolejność imion, jaką przedstawił Objawiciel Jan, może nam wskazywać, że w przyszłym Kościele Chrystusowym będzie

grupa członków wyróżniająca się daną cechą np. miłością, albo jest tu wskazówka, że te wszystkie cechy każdy członek ciała Chrystusowego musi wypracować już teraz, w czasie Wieków Ewangelii. Osobiście skłaniam się do tej drugiej myśli. Pamiętamy cały czas o tym, jaką ważną rolę będą mieć członkowie klasy Kościoła w przyszłym Tysiącletnim Królestwie Chrystusowym. Będzie to czas, kiedy wraz z Chrystusem dokonywać będą przywrócenia do doskonałości i społeczności z Bogiem całą ludzkość. Aby być użytecznym w tym dziele, wierzę, że każdy członek powinien mieć rozwinięte te cechy, o których mówimy podczas naszych rozważań. Wierzę, że przyjdzie jeszcze czas, aby podsumować wszystkie imiona, ale w tej chwili chciałbym, byśmy zastanowili się nad kolejnym potomkiem Jakuba – Józefem.

Spójrzmy na kilka wersetów z Pisma Świętego mówiących o Józefie. Pierwszy fragment to oczywiście 1. Księga Mojżeszowa 30:24 – *I nazwała go Józef, mówiąc: Oby Pan dodał mi jeszcze jednego syna. Warto skomentować te słowa. Józef narodził się w domu, w którym znajdowało się zarzewie olbrzymiego zabiegania o względy ojca. Był on jedenastym synem Jakuba, który miał dwie żony i dwie konkubiny. Mamy do czynienia z kulturą, gdzie posiadanie syna – dziedzica było ostatecznym celem żony. W jaki więc sposób żona, mająca tylko jednego syna, mogła konkurować z inną żoną, która już obdarzyła swego męża sześciorgiem?*

Taki duch, istniejący między żonami Jakuba, popychał je do wzajemnej rywalizacji, w której synowie używani byli za świadectwo sukcesu i własnej wartości. Fakt, że Jakub traktował Józefa w szczególny sposób, zaszczyliło w sercach większości synów ziarno ducha rywalizacji i zazdrości. Józef był jednak inny.

O szczególnym uczuciu, jakim darzył Jakub swojego syna może świadczyć również jego błogosławieństwo. Przejdźmy do 1. Księgi Mojżeszowej, rozdziału 49. i przeczytajmy wersety od 22.-26.: *Józef - płodna latorośl, płodna latorośl nad źródłem, której gałązki rozrastają się ponad murem. Niepokoją go, strzelają nań i zwalczają go łucznicy, Jednak tuk jego stale napięty, a ramiona jego i ręce giętkie dzięki pomocy Mocarza Jakuba, stamtąd, gdzie jest pasterz, Opoka Izraela. Bóg ojca twego niechaj cię wspomóż, Wszchemogący niech ci błogosławi, niech darzy cię błogosławieństwem niebios, błogosławieństwem toni leżącej w dole, błogosławieństwem piersi i łona. Błogosławieństwa ojca twego, które przewyższają błogosławieństwa gór odwiecznych, wyborne dary wzgórz odwiecznych, niechaj spłyną na głowę Józefa, i na ciemię poświęconego wśród braci swoich.*

Wspaniałe błogosławieństwo, które z pewnością chciałby usłyszeć każdy z synów Jakuba, jednak przywilej ten dotknął tylko Józefa. Warto zastanowić się, czym wyróżniał się Józef na tle innych braci. Będzie to dla nas wspaniałą lekcją wielu cennych zachowań oraz cech charakteru.

Józef był pięknym młodzieńcem. Jego matka, Rachel była niewiastą, która doznała ogromnej miłości swego męża. Jego ojciec Jakub pracował siedem lat, aby zdobyć jej rękę, *a wydały mu się one jak kilka dni; tak bowiem bardzo ją kochał* – 1 Mojż. 29:20. Uczucie, jakie istniało między rodzicami Józefa odcisnęło silne znamię na jego młodym sercu.

W 1. Księdze Mojżeszowej 37:3-4 czytamy – *A Izrael kochał Józefa najbardziej ze wszystkich synów swoich, ponieważ urodził mu się na starość. Sprawił mu też długą szatę z rękawami. Bracia jego widzieli, że ojciec kochał go więcej niż wszystkich jego braci, nienawidzili go więc i nie umieli się zdobyć na dobre słowo dla niego. Zauważamy, że kochał on Józefa mocniej niż innych swoich synów. Jakub otrzymał od swego ojca Izaaka oraz od Boga wspaniałą obietnicę, że za jego pośrednictwem i za pośrednictwem jego nasienia będą błogosławione wszystkie rodzaje ziemi. Cała wiara i uczucia, jakie zrodziła ta obietnica w sercu*

Jakuba, spoczęły na tym małym chłopcu. Wydaje się, że Jakub miał nadzieję, iż w Józefie znajdowała się obietnica przyszłego życia.

W wieku siedemnastu lat Jakub wysłał Józefa do Sychem, by sprawdził, jak powodzi się jego braciom. Bracia wiedzieli, że Józef był ulubieńcem Jakuba, wiedzieli że Józef jest szczerzy względem ojca odnośnie ich zachowania. Pamiętali również o snach Józefa, w których był wywyższony ponad nich. Zazdrość, jaka piętrzyła się w ich sercach poprzez lata, osiągnęła wówczas punkt krytyczny i wywołała myśl o zabiciu własnego brata. Gdy zobaczyli go nadchodzącego, powiedzieli do siebie: *Oto idzie ów mistrz od snów! Nuże, chodźmy i zabijmy go, i wrzucmy go do jakiej studni, a potem powiemy: Dziki zwierz go pożarł. Zobaczmy, co wyjdzie z jego snów* – 1 Mojż. 37:19-20. Nie zdawali sobie sprawy, jak bardzo proroczymi okazały się ich własne słowa.

W wyniku nalegań ze strony Rubena oraz Judy, życie Józefa zostało oszczędzone i został on sprzedany wędrownym handlarzom, którzy zaprowadzili go do Egiptu jako niewolnika.

Po przybyciu do Egiptu, Józef został sprzedany Potyfarowi, „dowódcy straży przybocznej”. Wkrótce obdarzono go pewną władzą w domu tego Pana. Potyfar chętnie przekazał wszystkie troski i odpowiedzialność za swój dom Józefowi, a on wiernie wykonywał swoje obowiązki.

Po fałszywym oskarżeniu ze strony żony Potyfara, Józef trafił do więzienia. Chociaż spotkała go jawna niesprawiedliwość, to Biblia ani słowem nie wspomina o słowie protestu lub skargi z jego strony. Nie bronił on swego zachowania ani nie próbował zdemaskować fałszu intrygi, jaka została uknuta przeciwko niemu. Po raz kolejny charakter Józefa i jego prawość szybko znalazły uznanie u przełożonego więzienia, który uczynił go nadzorcą nad innymi więźniami.

Po paru latach spędzonych w więzieniu, faraon wezwał Józefa do pałacu i rzekł: *Miałem sen, a nie ma nikogo, kto by go wyłożył, ale o tobie słyszałem, że gdy usłyszysz sen, umiesz go wyłożyć* – 1 Mojż. 41:15. Józef wyłożył mu sny prosto z serca, bez śladu gorzkości lub tendencji do promocji samego siebie. Faraon uczynił go namiestnikiem Egiptu. Wkrótce też miał Józef spotkać swoich braci.

Głód rozprzestrzenił się daleko poza granice Egiptu, objął całe oblicze ziemi, ziemia Kanaan nie była tutaj wyjątkiem. Nie minęło wiele czasu, a bracia Józefa powodowani głodem wyruszyli w podróż do Egiptu w poszukiwaniu żywności. Gdy przyjechali, Józef natychmiast ich rozpoznał.

W czasie dwukrotnego pobytu swych braci w Egipcie, Józef oskarżył ich o szpiegostwo, skazał na trzy dni więzienia, wymógł na nich, aby pozostawili Symeona w więzieniu, nakłonił ich do sprowadzenia Beniamina, podłożył „skradziony” kubek do jego worków ze zbożem i oczekiwał pozostawienia go w Egipcie jako niewolnika. Ukrywał cały czas przed nimi fakt, że jest ich bratem i że nadal ich kocha.

Na pierwszy rzut oka postępowanie Józefa może się wydać surowe, lecz jego zamiarem było osiągnięcie dwóch celów. Po pierwsze, chciał ocenić stan serc swych braci i stwierdzić, jak wiele z ich pierwotnej nienawiści w nich pozostało. Po drugie, chciał dać im możliwość zademonstrowania prawdziwej pokuty. Kłaniając się Józefowi, bracia nieświadomie wypełnili sen, jaki kiedyś im opowiedział. W ten sposób dziesięciu braci, którzy sprzedali Józefa jako niewolnika, musiało nauczyć się lekcji pokory. Zamiast wykorzystać swą pozycję, aby się zemścić, Józef okazał miłosierdzie. Obserwując ich zachowanie, przekonał się, że jego bracia rzeczywiście żalowali swych złych czynków. W ten sposób otrzymał dowód, jakiego potrzebował, a następnie objawił braciom swą tożsamość.

Jakie lekcje możemy wyciągnąć z historii Józefa i jego braci?

Józef miał niewyczerpaną zdolność przebaczenia. Skąd się wzięła ta zdolność? Czemu tak bardzo różnił się od swych braci? Jego zdolność do przebaczenia miała dwa źródła: 1) Józef nigdy nie zastanawiał się, czy jego ojciec go kocha; oraz 2) miał sen, o którym miał przekonanie, że się ziści.

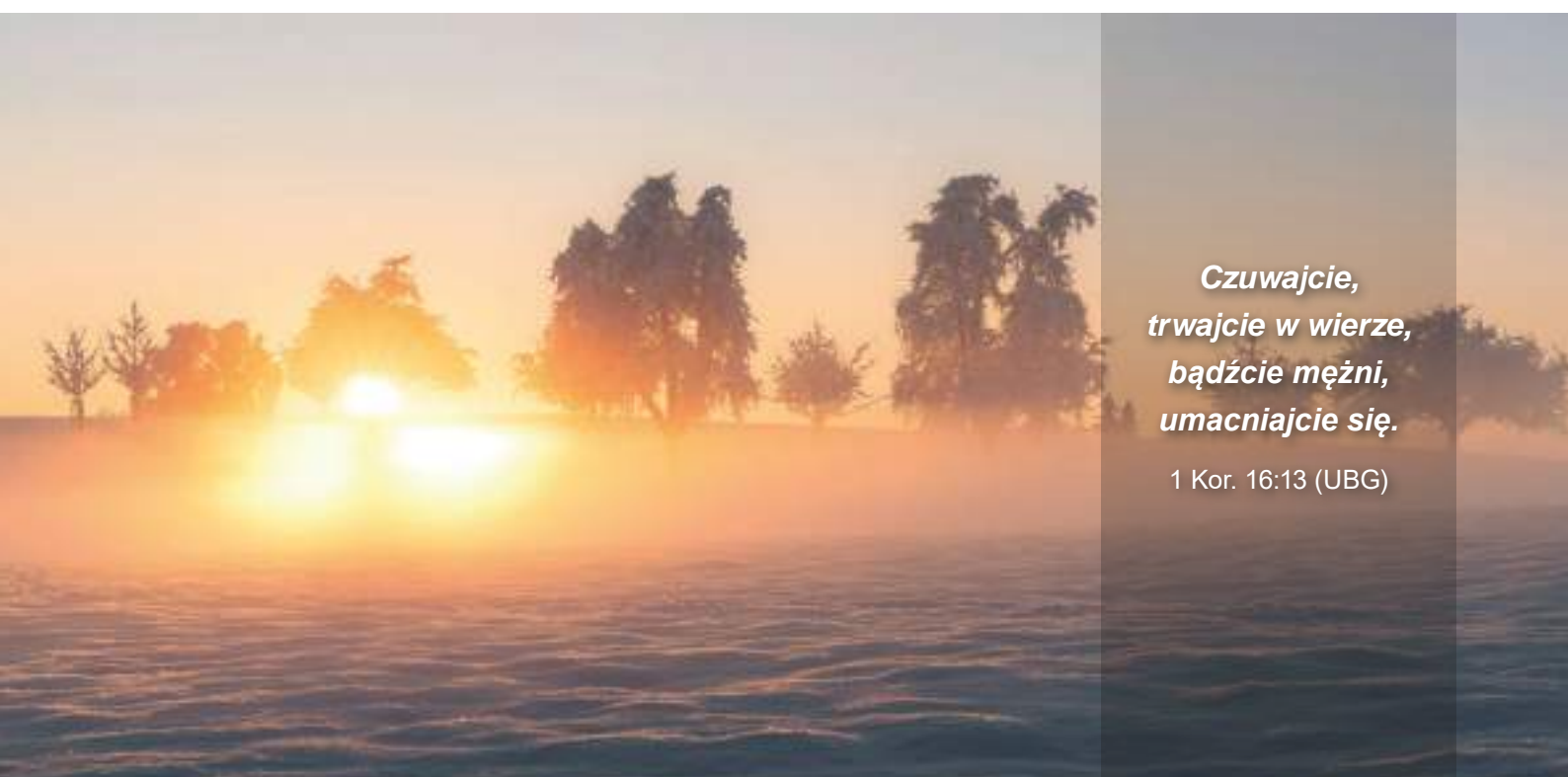
W naszym życiu niekiedy sen w naszych sercach, sen o błogosławieniu wszystkich rodzajów ziemi, staje się tak niewyraźny z powodu trosk tego świata, słabości naszego ciała lub ataków przeciwnika. Jednakże to marzenie zawsze jest prawdziwe. Ostateczna lekcja z życia Józefa powinna dać każdemu dziecku Bożemu ogromną zdolność przebaczenia.

Konflikty są konieczną częścią życia chrześcijanina, ponieważ budują charakter. Choć są nieuniknione, to jednak nigdy nie powinniśmy być ich przyczyną. Gdy już powstaną, powinniśmy starać się rozwiązywać je przy zastosowaniu biblijnych zasad. Na wzór Józefa powinniśmy być gotowi w pozytywny sposób reagować na prześladowania. Historia doświadczeń Józefa pokazuje nam, w jaki sposób Bóg wykorzystuje różne okoliczności dla realizacji swego

planu. Bez pobytu Józefa w Egipcie, naród Izraelski nigdy by nie powstał.

Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę na to, że opisane dzieje życia Józefa są piękną ilustracją roli Jezusa jako przebaczącego Zbawiciela. Podobnie jak Józef, Jezus doświadczył olbrzymiej niesprawiedliwości z rąk grzesznych ludzi (Hebr. 12:3). Jezus został zabrany z więzienia śmierci i dana mu została w niebie władza zaraz po Bogu (1 Kor. 15:27). Podobnie, jak miało to miejsce w przypadku Józefa, jednym z celów wywyższenia Jezusa do stanowiska „Księcia i Zbawiciela” było przebaczenie grzechu (Dz. Ap. 5:31). Imię Józefa zostało zmienione na „Safenat-Paneach”, które oznacza Ten, który zbawia od śmierci dając chleb życia – 1 Mojż. 41:45. Natomiast nasz Pan wskazuje na swój inny cel, czyli na karmienie całego świata ludzkości Chlebem Żywota. Chlebem, którym jest On sam. Sam nazywa się: *Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie na wieki; a chleb, który Ja dam, to ciało moje, które Ja oddam za żywot świata* – Jan. 6:51.

Mateusz Samuła



**Czuwajcie,
trwajcie w wierze,
bądźcie mężni,
umacniajcie się.**

1 Kor. 16:13 (UBG)

124. Mocno wierzę w niebo

Refren: Mocno wierzę w niebo,
w którym mieszka Ojciec mój,
wierzę też w Jezusa,
który wyrwał mnie
ze wszystkich trwóg.

1. Wykonało się, rzekł nasz Pan,
gdy na krzyżu za nas zmarł.
Wykonało się, rzekł nasz Pan,
gdy swe życie za nas dał.

2. Pan okazał nam łaskę swą,
gdy na krzyżu za nas zmarł.
Pan okazał nam miłość swą,
gdy swe życie za nas dał.